



„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Dzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: W miejscu, na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows include: Poosta w państwie austriackim, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemcewskiego w Sukienkach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ul. Grodzka, główna trafikarok Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ent., za każdy następny po 5 ent. — Nadesłane (na 3 stronie) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyjącznie p. Adam rue de Valenciennes 88, (prenumeratę p. W. Baczowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie a. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 23 czerwca.

Kiedy po upadku gabinetu Periera, radykałiści okazali się zbyt słabymi do objęcia rządów i p. Dupuy ujął w swoje ręce ster władzy, zapytano się z ciekawością, jaka będzie zasadnicza różnica pomiędzy nim a jego poprzednikiem. Ciekawość ta była tem bardziej uzasadniona, że Dupuy i Casimir-Perier należeli do tej samej grupy parlamentarnej, a ich polityczne zapatrywania są niemal jednakie. W tym stanie rzeczy przesilenie, którego ofiarą padł gabinet Periera, było zupełnie niezrozumiałe i świadczyło tylko o wielkiem pomieszczeniu pojęć, jakie panuje obecnie w parlamencie francuskim. Chcąc przeto w części przynajmniej wytłumaczyć rację bytu swego gabinetu, musiał Dupuy znaleźć jakieś hasło, któreby go odróżniło od programu Periera. Jeżeli ten ostatni stał pod sztandarem „nowego ducha“, p. Dupuy zadłowił się „duchem francuskim“, który miał być wyższość, że nikogo nie raził — a gdy i to określenie było niewystarczające, wynalazł formułę, mającą mu posłużyć do przedjednania ramki dyktandów i „presunął punkt ciężkości swej polityki więcej na lewo.“ Rzeczywiście stosunek gabinetu Dupuy'ego do radykałistów jest zupełnie inny aniżeli za czasów Periera. Perier był dla skrajnej lewicy nie tylko przeciwnikiem, ale nawet wrogiem, dla Dupuy'ego jest ona pobłażliwa i za jejła wobec niego stanowisko wycieczające. Obrady Izby nad ustawą o syndykatach zawodowych, wyjaśniają tę politykę radykałistów. Ustawa ta jest może najważniejszą w szeregu reform socyalnych, przeprowadzonych we Francji w ostatnim dziesięcioleciu. Syndykaty stanowiące obecnie podsta- wę robotniczej organizacji, zostały zaprowadzone przed kilku laty i są bardzo rozmaicie sądzone. Socyalisci zarzucają im zbyt szczypliwy zakres działalności; natomiast umiarkowani twierdzą, że syndykaty przybrały charakter wyłącznie polityczny, służą robotnikom przedwzrostkiem do organizowania zmów i do stawiania skutecznego oporu pracodawcom. Najgorszą jednak stroną syndykatu jest ich zbyt duża elastyczność. Nie składają się bowiem wyłącznie z robotników, ale także z takich ludzi, którzy kiedyś byli robotnikami. To postanowienie ustawy sprawiło, że kierunek syndykatu zagarnęli fachowi agitatorowie, którzy używają robotników za narzędzie dla swych osobistych zamiarów i podburzają ich przeciwko pracodawcom w tej niezawodnej nadziei, że wśród tego społecznego konfliktu oni największe odno- szą korzyści.

Przeгляд polityczny.

Wczoraj przystąpiła węgierska Izba magnatów do dyskusji szczegółowej nad projektami rządowymi o służbach cywilnych, na podstawie powziętej na czwartkowym posiedzeniu uchwały. Głosowanie czwartkowe, jak donoszą dodatki do „Budapesztu“, odbyło się wśród głębokiej ciszy w całej Izbie; w pierwszych chwilach słychać było tylko szelest papieru, na którym niektórzy członkowie Izby i wiele osób z galerii notowało sobie przebieg głosowania. Z początku los projektu zdawał się być bardzo niepewny. Blisko czterdzięście głosów wyrzekło się: nie! — zanim odezwano się pierwsze: tak! Naprzód głosowało dwudziestu siedmiu rzymsko-katolickich i grecko-katolickich biskupów; potem oddało wotum odrzucające projekty ośmiu biskupów orientalnych i dopiero wtedy dziesięciu duchownych protestanckich dało 9 głosów za przyjęciem projektu. Następny głos przypadał na liczącego dziesięć głosów trybunał wielkiego podczaszego, hr. Palfy'ego, który jednak nie był na posiedzeniu obecny. Z kolei głosowali panowie banderyjni, którzy po części głosowali za projektem, po części przeciwko niemu. Trzej najwyżsi dygnitarze sądowi odpowiedzieli: tak; z pomiędzy książąt tylko Mikołaj Palfy oddał swój głos odrzucający. Książęta Odescalchi i Windischgratz nie zjawili się. Z pomiędzy hrabiów, trzech hrabiów Bolza głosowali za projektem, hr. Bela Csiraki przeciwko; najbliższym głosem potakującym był potem głos hr. Jerzego Draskowicza, który przy poprzednim głosowaniu był nieobecny. — Hrabiowie Erdödy i Esterhazy byli częścią za projektem, a częścią przeciwko niemu. Hrabiowie Stubenberg, Serenyi, wielki mistrz ceremonii Koloman Hunyady, kapitan gwardyi hrabia Palfy byli nieobecni, podobnie jak i hr. Elemer Bathyany, który poprzednio głosował przeciwko projektowi, a teraz wyjechał do Anglii wraz ze swoim wujem hr. Bathyany-Stratmannem, który przy pierwszym głosowaniu oświadczył się za przyjęciem projektu. Cztery hrabiowie Jankowicz głosowali: tak. Hrabiowie Palfy, z wyjątkiem hr. Jana, głosowali: nie, hr. Artur Pejasevich: tak, hrabiowie Seccsen i Teleki: nie, pięciu hrabiów Wenckheimów: nie, dwunastu hrabiów Zichy: nie, margr. Pallavicini, generał dyrektur węgierskiego banku kredytowego: nie. Aż do tej chwili mieli jeszcze przeciwnicy projektu 20 głosów większości. Przy odbieraniu głosów od baronów równowaga zaczęła się chwiać; większa część baronów głosowała tak. Kiedy lista doszła do magnatów wybranych i nominowanych, przyjęcia projektu można się było już obawiać; przez całe dziesięć minut trwała chwila oczekiwania, niepewności i rozdrażnienia. Kiedy skończono czytanie listy, w całej sali było już wiadomo, że projekt uzyskał cztery głosy większości. Z wczorajszego przebiegu dyskusji szczegółowej można wywnioskować, że trzeba utracić także nadzieję, aby, jak powiedział książę prymas Vassary, ustawa „ze złej stać się mogła mniej złą.“ Wszystkie bowiem wnioski przedstawione przez księcia prymasa odrzucone były większością głosów. Od wstąpienia na tron rosyjski Aleksandra III krążyły wśród inteligencji rosyjskiej i w prasie pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem pozyczenia pewnych zmian w ustawie sądowej z r. 1864, uważanej, obok ukazu emencypatyjnego z r. 1861, za jedną z najdonioślejszych zdobyczy „okresu liberalnego“. Pogłoski te zdawały się nabierać prawdopodobieństwa z chwilą ustąpienia ministra sprawiedliwości Manasseina, uważanego za przeciwnika zmian projektowanych w pewnych kołach rządowych i dworskich, a powołania Murawiewa na kierownika ministerstwa sprawiedli-

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 22 czerwca. (z) Kto w swoim czasie należycie ocenił znaczenie demokratycznego odrzucenia projektów kościelnych przez węgierską Izbę magnatów — tego nie zdziwi wczorajszy wynik ponownych w tej sprawie rozpraw; kto dobrze zrozumiał pierwsze głosowanie magnatów, ten nad rezultatem drugiego ubolewać może, ale za niespodziankę go uważać nie będzie. Trzeba sobie tylko uprzytomnić dwie okoliczności: z jednej strony, że pierwsze głosowanie było dla rządu przestrożką przed następnymi radykałizmem politycznym, do którego nągał się począł gabinet p. Wekerlego. Otóż jest rzeczą pewną, że gabinet ten, przeszedłszy wraz ze swem stronnictwem w następstwie owego głosowania prawdziwą cierniową drogę upokorzenia i abnegacji, stracił chyba na czas dłuższy ochotę do licznych eksperymentów, którymi mierzyli swoją popularność pp. Wekerle i Szilagyi. Tak więc część magnatów — zobaczmy zaraz, która — uważała zadanie swe za ukończone, a obowiązek wobec Korony i dynastyi za spełniony, dawszy raz naukę popularnej polityce gabinetu. Z drugiej strony pamiętać trzeba, że w Węgrzech brak dotąd zupełnie jakiegokolwiek politycznej organizacji katolicyzmu i konserwatyzmu. Stąd też byłoby zdzwioleniem sądzić, że była to większość ściśle katolicka i konserwatywna, która za pierwszym razem obaliła projekty rządowe. Przeciwnie: na większość te składały się zarówno żywi katolicko-konserwatywni, jakoteż elementa, pod względem religijno-społecznym objęte, a tylko świadome swych wobec dynastyi obowiązków. Z powodów, wskazanych wyżej, odpady one tym razem, a nadto zjawili się nowi głosujący, których właściwie te same względy za pierwszym razem skłoniły do abstynencji, a którzy obecnie nie widzieli już w swem dynastycznym sumieniu przeszkód do poparcia projektów rządowych.

Gospie parlamentarni na wystawie.

Nasze dotychczasowe wiadomości o wycieczce parlamentarnej uzupełnić winniśmy jeszcze niejednokrotnie szczegółami: Zwiedzanie Krakowa rozpoczęli goście od Muzeum ksiątki Czartoryskich, gdzie rolę cicerona objął dyrektor prof. Marian Sokolowski; bogactwo niezmiernie artystycznych skarbów wywarło niemałe wrażenie na zwiedzających; zamtąd udali się na Wawel, który obejrzeli dokładnie, przypatrując się z wielkiem zajęciem i ciekawością wspaniałym historycznym pomnikom. O godzinie 1 hr. Antoni Wodziecki podejmował gości śniadaniem w rensursie, po którym długim szeregiem powozów udali się do Wieliczki. Kopalnię oświetlono z całym przepychem, to też ten piękny świat podziemny wyglądał czarująco i wprawil wszystkich w prawdziwy zachwyt. Po powrocie z Wieliczki zasiadli goście do obiadu wspólnego w sali Towarzystwa wżaj. ubezpieczeń od ognia. Ku końcowi obiadu przesłał gościa polskiego JE. p. Zaleski zabrał głos w te słowa: „Zamiast wielu słów, pozwałam sobie przytoczyć stare polskie przysłowie: Bóg w dom, gość w dom! Tak czuli i myśleli nasi przodkowie, my stoimy silnie przy tych tradycjach; przypominając to

PRZEGLĄD LITERACKI.

(Pisma Henryka Sienkiewicza. Tom XX: „Wyrok Zeusa.“ — „Z wrażeń włoskich.“ — „Organista z Poni.“ — „U źródła.“ — „Lux in tenebris lucet.“ — „Bądź błogosławiona.“ — „Pójdźmy za Nim.“ — „Listy o Zoll.“ — U Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 1894 r.

Wielkiemu Sienkiewiczowi nigdy się nie narażał na tyle zarzutów, nigdy tych obaw o najwęższych wielbicieli nie wzbudził, jak w chwili, gdy na karty swoich pism postanowił wprowadzić — Chrystusa. Najmniej religijni przypomnieli sobie, jakim wielkim, olbrzymim chodem widziadła kroczy On u Heinego ponad lądy i morza, niosąc czerwone, płomienne słońce, zamiast serca. Wszyscy poczuli, że wprowadzić te Postać już nie tylko godnie, albo pięknie, ale wprost tak, abyśmy nie musieli odwrócić się od obrazu, będzie niepospolitą sztuką, niemal tryumfem autora. W ostatnich czasach oswoiłmi się, co prawda, z podobnymi próbami. Chrystus ukazuje się nieraz w opowieściach, zjawia się nie w apoteozie, jak u wspomnianego niemieckiego poety, ale na tle historycznym, promieniując blado i nieśmiało, zdrobniłszy, sprowadzony do codziennych rozmiarów. „Mistycyzm“ stał się dziś przedmiotem handlu, religijną rzewnością i naiwnością zarażają dziś paryskich dziennikarzy, kupców i reporterów. Taki Armand Sylvestre, taki Theodore de Wyzewa (recte: Wyżewski), zabawiają się obrabianiem chrześcijańskich dogmatów i legend i chcą także skorzystać z „neochrześcijaństwa“, oni, do których się nie odnosi sąd Sienkiewicza o Kamionce. I dziwna rzecz! Podczas gdy malarze starają się o to, aby postać Zbawiciela zbliżyć do tłumu, kiedy Fritz von Uhde lub Lhermitte sądzają śmiało Chrystusa w szkockiej wiejskiej i w izbie robotnika, bezzilni gaciarze, udający poetów, stroją Go w stare, wyblakłe, tradycyjne szaty i okazują teatralnym światłem, które śmia nazwać „mistycyzm“. Stawiają Go potem wśród nowelisticznych, miękkich, okliwych sytuacji, które nierzwyła prostymi, w niby naiwnym, niby dziecięcym świecie, któremu brak tylko wiary i szczerości. Zapelniają przedsiemek światyni, ale są to tylko przepuknie. Jednego Anatola France nie śmiałbym do nich zaliczyć. Kiedy Sienkiewicz ogłosił „Pójdźmy za Nim“, odezwano się więcej zdań nieprzychylnych, niż życzliwych. Jednak — o ile mi wiadomo — nie powstał żaden głos, któryby obwiniał pisarza, że

uległ modzie i szuka powodzenia, zwracając się do tematu z Ewangeli. Nie bądźmy zbytimi optymistami, nie przypisujmy tego zaufania, któreby społeczeństwo powinno w takim pisarzu pokładać. Stwierdzić jedynie, że powaga, z jaką Sienkiewicz rzecz traktował, oddziałała na wszystkich. Surowych krytyk, jak wspominałem, nie było. Jedni nazwali opowieść pięknym, ale chłodnym, akademickim utworem; czy mógłbym ich prosić, ażeby kiedy odezwali się na głos w ścisłem, artystycznie nieuprzedzonym kółku? Drudzy głosili się trochę śmiałością i odwagą autora. Znalazł się recenzent, który rzucił w świat słowo dowcipne, ale z gruntu niesprawiedliwe: Oto jest Chrystus bez dogmatu! — Krytykom tego ostatniej kategorii ośmielić się zadać dwa pytania: Po pierwsze. Czy nie oceniamy trudności, które powyżej podniosłem, nie chcą uznać ani talentu, ani uszanowania, z jakim się autor wziął do dzieła? Czy głęboko religijni, a świadomi przewrotu, który się dziś w duszach ludzkich odbywa, mogliby szczerze żałować, że świętych rzeczy dotknięto tak poetycznie i poważnie zarazem? Powtóre: Dla czego artysta, który pisze, ma być pozbawiony praw, przysługujących od wieków artystom, którzy malują i rzeźbią? Do drugiego pytania muszę dodać uwagę, parę słów objaśnienia. Istnieje posąg niemal zupełnie nagiego, muskularnego Chrystusa, o ciele atlety, o głowie efektownej, ozdobionej bujnemi, gładko rozczesanymi włosami, co twarzy niewyrazistej jakąś dziwną, manierowaną, sztuczną pięknością nadaje. Nie wiem, czy się kiedy idea Zbawiciela wcieliła w kształt mniej odpowiedni i nabożny. A statua stoi jednak w Rzymie, w kościele S. Maria sopra Minerwa, tuż obok wielkiego ołtarza. I pielgrzymom pozwolono ją czcić; byłoby odczłowieczyć nogę tego dziwaczego — pozwól sobie na śmiały sąd artystyczny — niesmacznego posagu; musiano ją ubrać w sandał śpiżowy. Autorem rzeźby jest sam Michał Aniol Buonarroti, najwyśszymi z chrześcijańskich, może najbardziej żywciejszymi artystami. Kto chce się przekonać o żywoci religijnych jego uczuć, niech otworzy jego

postać, jak Cinna, z człowiekiem, który, „nie należąc do szkoły sceptyków, był życiowym sceptykiem, ale zarazem hedonikiem, chociaż wiedział, że rozkosz nie jest szczęściem.“ Nie po raz pierwszy ukazuje się nam mędrzec w rodzaju Tymona, mąż, który wiedzę ludzką zgłębił, nie ukoił się nią i „wyciągnął rękę przed siebie, szuka po omacku wyjścia“. Wyobraźnia przywykła nawet do zaludniania czasów przedchrześcijańskich takimi postaciami. Lubiemy sobie wystawić dusze latające w te dni „po bezdrożach, w zablakaniu i niepokoju.“ Wszakże wytlumaczyłmi sobie w ten sposób słynną czwartą siłankę Wergiliusza i widzieliśmy zaranie chrześcijańskiego świata w tęsknocie za powrotem Astrei. Wydaje się nam, że znowu gonimy, jak ptaki, za ciepłem i światłem, że dzisiaj „dusze ludzkie także szukają ciepła, które jest miłością, i światła, które oznacza prawdę.“ Są to więc sytuacje i typy, znane w życiu, napotkane już w literaturze. Ale ich nigdy nie kreślono tak prosto, tak skromnie, bez romantycznych skarg i okrzyków. W pierwszych rozdzielach „Pójdźmy za Nim“ panuje wielki pisarz epiczny, którego znamy od dawna. Od czasu „Listów z Afryki“ przywykliłmi do jego niebywałej prostoty. Ażeby dobrze ocenić jego powieść o Antei, trzeba się wstąpić w powolny tok tej prozy. Jak miarowo idą po sobie zdania mniej więcej równej długości, jak się układają, osiadają, jak się zraszają ze sobą! Czuję, że autor buduje szeroka podstawę dla akcji, jak biegły architekt, umieszcza kamienie ociosane, z góry tak obronione, aby się spoiły. Czasami tylko uderzy on dłutem, ażeby w brylach zapowiedzieć posąg. Czasami pojawia się zdanie zwarte, zastrzone, kończące się silnym, krótkim wyrazem. Pomijając uwagi o naturze Ciny, wieksza się przypominanie rzymskiego okrucieństwa: „Gdy go rozprawy znużyły, szedł do cyrku patrzeć na k r e w.“

„Prawda jeste! — wyszeptala drżącymi ustami Antea.“ Doprawdy, ilekroć się zapalę, ażeby właściwie stanowisko Sienkiewicza, istotną szlachetność jego pomysłów wyświelić, zdziwie się potem samemu sobie i nad moim zapalem — śmiech mię bierze. Ale przedmym do obiektywnej oceny. Nie po raz pierwszy spotykamy się w literaturze z taką

„Dokończenie nastąpi.“ K. M. GÓRSKI.

przysłowie, witam was panowie całym sercem; nie lekaliśmy się trudu i oddaliśmy zmuszoną podróż, aby zobaczyć, czym niedługo byłymy, a co teraz dziać ma; jest to dowód na to, że przysłowie polskie mówi: Czem chata bogata, tem rada; tutaj czeka was najhojniejsza sympatya i najszersza przyjaźń. Musicie panowie przebaczyć i usprawiedliwić, że przyjęcie, które chcielibyśmy uczynić jak najświetniejszym, uciepiałoby nieco z powodu niepomyślnej pogody i pod wrażeniem żaloby, dotykającej cały naród. Pragnę wyrazić życzenie, aby wam się tutaj podobało i aby uczucia, z którymi się tu spotkacie, trafiły do waszych serc i przyczyniły się do wzmożenia naszych wspólnych przyjaznych stosunków. "Słowem tym towarzyszyła burza oklasków. Na toast p. Zaleskiego natchemista odpowiedział hr. Hohentwar teni słowy: „Pozwolicie panowie, abym podziękował za te życzenia wyrażone; jestem przekonany, że wyrażam uczucia wszystkich moich towarzyszy podróży, jeżeli pozwolę sobie złożyć gorące podziękowanie wszystkim tym panom, którzy swoimi staraniami przyczynili się do uprzyjemnienia nam podróży do ich rodzinnego kraju i pobytu w Krakowie. Z najwyższym zajęciem zwiędliśmy, zabytki tego sławnego grodu i oddaliśmy hołd jego wielkości i czcigodnym pamiątkom; uniesiemy z sobą żywy obraz Wawelu. — Bądźcie pewni, że dzieł dzisiejszy zostanie na zawsze w pamięci nas wszystkich; będziemy sobie często przypominać wszystkie piękne rzeczy, które widzieliśmy, przedewszystkiem owoch panów, którzy z taką skocznością uprzejmością spełniali zadanie gospodarzy; na ich cześć i pomyślność wznoszę kielich!"

Po obiedzie udało się całe towarzystwo do teatru, a nazajutrz odjechali do Łańcuta. Na dworcu powitał przybyłych hr. Roman Potocki i starosta miejscowy, poczem przygotowanymi ekipażami odjechali goście do zamku. Tu przyjęli ich panie: hr. Romanowa Potocka, księżna Teresa Schwarzenberg-Trauttmansdorf, hr. Lambert Schwarzenberg i p. Jędrzejowski. Do obiadu zasiadło 80 osób. Obok hr. Potockiej zajęli miejsca hrabowie Hohentwar i Harrach, a obok nich siedzieli prezydent Chłumecky, Władysław Rieger, hr. Coroni, hr. Kuenburg i t. d. Hr. Harrach wznosił toast na cześć gospodarza, a hr. Potocki wychylił zdrowie gości. Po zwiedzeniu zamku odjechali goście do Lwowa, dokąd przybyli o godzinie 7 wieczorem, powitani na dworcu przez prezydium wystawy i grono posłów, poczem rozjechali się w zamówionych powozach do hoteli wystawowych. W godzinę potem przybyli zaproszeni goście wiedeńscy do pałacu sejmowego, gdzie się odbyło pierwsze przyjęcie we Lwowie. Honory gospodarza domu, w zastępstwie ks. marszałka krajowego, który wyjechał do Krakowa na pogrzeb X. Kardynała, czynił ks. Adam Sapieha. Goście zabawili w salonach ks. marszałka prawie do północy, poczem rozjechali się częścią do domów prywatnych, częścią do hoteli.

Wczoraj rano przed godziną 10, zaczęli się goście z Wiednia zjeżdżać na plac wystawy, gdzie przybywających oczekiwali i witali: JE. ks. Adam Sapieha, hrabia St. Baden, August Gorayski, Dr Marchwicki, oraz wielu posłów polskich i wybitnych osobistości. Gdy się wszyscy zgromadzili i gdy przybył prezydent Izby posłów, baron Chłumecky, powitał gości JE. ks. Adam Sapieha następującą przemową:

Przysłowie polskie powiada: Gość w dom, Bóg w dom. Jest to wyrazem gościnności naszej, którą słynęli nasi ojcowie, a którą my jak cnotę prawdziwą pielęgnowujemy. Przybywających do nas witamy Was Panowie gorąco i serdecznie, dziękując Wam nietylko za to, że przybyliście poznać owoce naszej pracy, ale także, że zachęcając nas swą obecnością, abymy się starali tem usilniej pracować, abyśmy mogli kraj i dodać mu sił nowych. Organizm nasz społeczny potrzebuje jeszcze znacznego wzmożenia. Zapraszając Was do przechadzki po wystawie, nie o pobłażanie proszę dla tego dzieła naszego, ale o uwzględnienie, że przez wiele lat żyliśmy w zbyt ciężkich warunkach, ażeby we wszystkim szczęśliwym od nas dorwać. Jeżeli moralna siła znajduje się w dziele naszym, odcienie ją panowie bezstronnie (Brawa).

Na tę przemowę odpowiedział prezydent Izby deputowanych bar. Chłumecky:

„Przeznaczeni Panowie! Serdecznie przyjmijcie dzięki za to powitanie, pełne uczucia i serdeczności. Dziękuję wam w swoim i wiedeńskich gości imieniu. Zapewniam, że wasza gościnność i gorące słowa wasze głośno znajdują echo w naszych sercach. (Brawa). Za prawdziwą radością przyjęliśmy wasze uprzejme zaproszenie, bośmy wiedzieli, że zobaczymy wiele godnego widzenia i poczęjącego w pięknym naszym kraju. Zaproszenie to przyjęliśmy tem chętniej, że mogliśmy z góry liczyć na znaną rycerską gościnność narodu polskiego, wzmożoną osobistymi sympatjami; wiedzieliśmy naprzód, że byt nasz tu będzie nader miły. Spodziewaliśmy się widzieć wiele, a już to, co dotychczas widzieliśmy w naszym kraju, przeszło nasze oczekiwania. Pokrzepiliśmy ducha i rozkoszowaliśmy się, oglądając pamiątki sławnej przeszłości, owe pomniki, świadczące, jak poważną misję miała Polska wobec całej Europy. Podziwiliśmy też przeszłość waszą, dziś stajemy na progu żywej teraźniejszości, stwierdzającej, że Polacy naśladują cnoty przodków swych i że w przyszłości, a na czele waszem ludzie pełni poświęcenia, pracując niestrudzenie i z wysiłkiem nad odtworzeniem. Wiemy, jak wiele trzeba było to zrobić, ale wiemy też, jak energiczną rozwiniętość działalności, popiera dziś przez wszystkie wpływy i potężne czynniki w Monarchii. (Głośne brawa). Kraj wasz w ostatnich czasach rozwinął się nader pomyślnie, cieszymy się tem z całego serca (brawa), dobro bowiem waszego kraju przyczynia się do dobra całej naszej potężnej monarchii. Pracujemy więc solidarnie, bo w solidarności cywilizacyjnych sił wolą leży rękoma postępu, rozkwitu i rozwoju narodu i państwa. W tym duchu przyjmujemy wasze zaproszenie i raz jeszcze zechęćcie przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za uprzejme zaproszenie i przyjęcie.“ (Brawa).

Po tym akcie powitania goście oprowadzani przez członków prezydium i dyrekcję, rozpoczęli zwiedzanie wystawy. Przedewszystkiem weszli do pałacu sztuki, gdzie u progu witał przybywających p. Władysław Łoziński jako gospodarz tego przybytku. Zwiędzający rozdzielili się wkrótce na grupy i objasniali przez członków prezydium i przez p. Władysława Łozińskiego oglądali z wielkiem zajęciem dzieła polskich artystów. Zwiędzono szczegółowo wszystkie trzy działy wystawy

w pałacu sztuki, a po wyjściu na terasę, zachwycali się goście widokiem na miasto. Z kolei udało się do Mauzoleum mistrza Matejki, gdzie dłuższy czas podziwiali goście wielkie płótna genialnego artysty. Po zwiedzeniu w dalszym ciągu pałacu przemysłowego, zawiódł prezes wystawy gości parlamentarnych do panoramy. Tutaj zabawiono stosunkowo najdłużej, a obecnym wykonawcą tego dzieła, pp. Kossakowi i Styce, którzy dawali szczegółowe wyjaśnienia, wielu z gości wypowiadało swoje gratulacje, nie szczędząc bardzo pochlebnych zwrotów.

Później około godziny 12 zwiędzono jeszcze pałacyk hr. Andrzeja Potockiego i Romana hr. Potockiego, tudzież pawilon p. Namiestnika hr. Badeniego (Rady szkolnej krajowej), który przybywszy w tym czasie na plac wystawy, oprowadzał gości.

O godzinie 1 udali się goście na śniadanie do restauracji francuskiej Gérarda. Po śniadaniu zwiędzono pawilony: leśnictwa i łowiectwa, ministerstwa skarbu, Wydziału krajowego, wystawę bydła, dział etnografii. Z zajęciem przypatrywali się goście zabudowaniom potoków górskich, okazom drzewa z dóbr Radziechowskich hr. Stanisława Badeniego. Po godzinie 5 po południu odjechali do miasta. Między godz. 7 a 8 odbyły się w pięciu domach obiady na cześć gości wiedeńskich.

Do księcia marszałka Sanguszki zaproszeni do stali pp.: baron Chłumecky, hr. Szereny, książę pralata Treinfels, Dr. Tonner, Dr. Szuklje, baron Hornzaki, profesor Dr. Stanisław Smolka, ksiądz metropolita Sembratowicz, ksiądz Jerzy Czartoryski, hr. Antoni Wodziecki, Chamiec, Dembowski, hr. Piniński, Stanisław Jędrzejowicz, hr. Vetter, Dr. Metal.

Do hrabiego Stanisława Badeniego zaproszeni zostali między innymi pp.: książę Schwarzenberg, Dr. Russ, Exner, baron Rolsberg, hrabia Sylva-Tarouca.

Do hr. Wilhelma Siemińskiego zaproszeni zostali między innymi pp.: hr. Harrach, hr. Kuenburg, Dr. Fux, baron Sttgrh, baron Morsey.

Do księcia Adama Sapiehy zaproszeni byli pp.: baron Dipanli, hr. Friess, hr. Hohentwar, Dr. Kathrein, hr. Palffy, Wład. Rieger, Fr. Krzizik, hr. Zedwitz, hr. Thun, Dr. Tadeusz Pilat, ksiądz Skrochowski, Władysław Łoziński, Marchwicki, Brykoczyński, Stanisław hr. Stadnicki, Zamoycki i hr. Hompesch.

Do p. Abrahamowicza byli zaproszeni: pp. hr. Coroni, Beer, Siegmund, bar. Dobranecki, bar. Doblhof, hr. Wolkenstein, ks. Baumgartner, Guie woz, Henzel, Struszkiewicz, Klucki, Czaykowski, Eng. Abrahamowicz, Brenner, hr. Czernin, bar. Kleist.

Dziś o godzinie 10 rano zwiędzanie wystawy, o godzinie 12 w południe śniadanie we francuskiej restauracji na wystawie, o godzinie 3 po południu zwiędzanie Muzeum hr. Dzieduszyckiego, o godzinie 6 wieczór wspólny obiad w sali koncertowej na placu wystawy.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 22 czerwca.

(X) Przez cały dzień dzisiejszy bardzo liczna publiczność zwiędzała wystawę bydła rogatego, która — przypominam — trwać będzie do 27 b. m. Z winowey przybyło bardzo wiele osób, a wszyscy podają przedewszystkiem do wystawy bydła. Komisja sędziów przynależa już nagrody dla wystawców bydła rogatego. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu.

Nagrody otrzymali: Rasa pełnej krwi Simmenthal: Za kolekcję: nagrodę honorową obu kraj. Towarzystw gospodarskich p. Aleksander Hulimka z Mycowa. Dyplom honorowy państwowy p. Kazimierz Wiktor z Zarszyna. Medal złoty dyrekcji wystawy p. Róża hr. Koziobrodzka z Podhajczyk. Za pojedyncze sztuki, a mianowicie za buhaję dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Aleksander Hulimka. Dyplom honorowy Towarzystw gospodarskich p. Kazimierz Wiktor. Srebrny medal dyrekcji wystawy Aleksander Hulimka. Srebrny medal Towarzystw gospodarskich p. Kazimierz Wiktor. Bronzowe medale dyrekcji wystawy pp. Kazimierz Wiktor, Aleksander Hulimka, Tadeusz Federowicz (dwa), Jan Solowij, Krzysztof Abrahamowicz, Gotlieb z Gnojnika, Kazimierz Jadowski. — Za jałówki: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Kazimierz Wiktor. Dyplom honorowy Towarzystw gospodarskich p. Aleksander Hulimka. Srebrny medal dyrekcji wystawy pp. Krzysztof Abrahamowicz, Tadeusz Federowicz, Jan Solowij. Bronzowy medal dyrekcji wystawy pp. Gotlieb (dwa), Jan Gütz z Okocima, Tadeusz Federowicz. — Za obory zarodowe półkrwi Oldenburskiej: Dyplom honorowy państwowy p. Bronisław Skibniewski z Balic za całą oborę. Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Bolesław Śmiałowski ze Stojanica za krowy i jałówki. Dyplom honorowy obydwu Towarzystw gospod.: Oskar Schnell z Firlejówki za całą oborę. Medal srebrny dyrekcji wystawy p. Stefan hr. Zamoycki z Wysocka za krowy i jałówki. Medal srebrny galic. Tow. gospodarskiego p. Konstanty Pawlikowski z Brześcin za jałówki. Medal brązowy i 40 koron Jan Tenczel z Chruszcza za krowy.

Za rasy nizinne: Za obory: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Józef Wiktor z Czudeca. Dyplom honorowy obu Tow. gospod. Roman hr. Potocki z Łańcuta. Medal srebrny dyrekcji wystawy bar. Juliusz Brunicki. Medal srebrny dyrekcji wystawy p. Stefan Irsay. Medal srebrny gal. Tow. gospod. ks. Eustachy Sanguszko. Medal brązowy dyrekcji wystawy hr. Reyowa z Paar za krowę, p. Włodzimierz Skrzyński za buhaję. Medal srebrny gal. Tow. gospod. Stanisław Chwałek z Krowodrzy za cały chów, zaś za 2 krowy 120 koron. Toż samo Sebastian Pulchny z Głogoczowa wraz z nagrodą 80 koron.

Za obory zarodowe i bydło większej własności: Nagrodę honorową ks. Adam Sapieha za kolekcję, Hermann Czecz-Lindenwald z Kóz za rasę krajową bułeczkową. Dyplom honorowy państwowy p. Józef Kellermann z Kańczugi za oborę

bydła krajowego białego, czarno-nakrapianego. Dyplom honorowy dyrekcji wystawy p. Jan Brandys z Wielkich Dróg za oborę bydła rasy krajowej bułeczkowej; dyplom honorowy dyrekcji wystawy oborze zarodowej rasy krajowej majdańskiej w Michałowicach; dyplom honorowy obu Towarzystw gospodarskich Tadeusz Romer w Jodłowniku. Medal złoty dyrekcji wystawy Józef Kellermann z Kańczugi za krowę rasy krajowej. Medal srebrny dyrekcji wystawy Karol Czeż z Bierzanowa; medal srebrny dyrekcji wystawy Jan Brandys z Wielkich Dróg; medal srebrny galicyskiego Towarzystwa gospodarskiego Herman Czeż z Kóz, Tadeusz Romer z Jodłownika. Medal brązowy dyrekcji wystawy Tadeusz Romer z Jodłownika; medal brązowy galicyskiego Towarzystwa gospodarskiego Józef Kellermann z Kańczugi, obora zarodowa rasy kraj. majdańskiej w Michałowicach. List pochwały gal. Towarzystwa gosp. Karol Czeż z Bierzanowa, obora zarodowa bydła rasy krajowej majdańskiej w Czechach; list pochwały dyrekcji wystawy hr. Piniński z Grzymalowa.

Za bydło włościańskie: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy gmina Jodłownik w pow. limanowskim. Nagrodę miasta Lwowa w kwocie 200 koron, przyznano po 100 koron Mateuszowi Krawczykowi i Wojciechowi Buturowi, oraz medale srebrne. Po 75 koron nagrody przyznano: Józefowi Sikorze z Głogoczowa i medal srebrny; Franciszkowi Kowaczowi z Krasnego i medal srebrny; Janowi Drożdżowi z Jodłownika i medal brązowy; Wojciechowi Rymarczykowi z Góry św. Jana i medal brązowy; Janowi Zajęcowi i medal brązowy; Janowi Baście z Krasnego i medal brązowy; Maryi Pokarczka z Raciborska i medal brązowy; Wojciechowi Drożdżowi z Jodłownika i medal brązowy; Jakóbowi Bartoszy z Mstowa i medal brązowy; Tomaszowi Banachowi z Góry św. Jana i medal brązowy; Józefowi Sikorze z Głogoczowa (za 2 krowy 150 koron).

Za bydło włościańskie rasy podolskiej: komitet wystawowy powiatu skałeckiego za dwie krowy i dwie jałówki nagrody pieniężne: jedna na 75 koron i trzy po 65 koron.

Za bydło alpejskie pełnej i pół krwi: Nagrodę honorową dyrekcji wystawy za kolekcję obory rasy Szwyce p. Kazimierz Obertyński ze Stronibab, zaś dyplom honorowy dyrekcji wystawy za młodzież w tej oborze wychowaną. Dyplom honorowy państwowy za kolekcję obory rasy Szwyce Jan Skirliński z Krzyszcowa. Medal złoty dyrekcji wystawy za kolekcję obory rasy Szwyce Stan. hr. Siemiński z Pawlosiowa. Medal srebrny dyrekcji wystawy: za kolekcję rasy Szwyce Janowi Paygertowi ze Streptowa; za kolekcję obory Algarerów hr. Ludwik Wodziecki z Tycyzna; za jałówek rasy Szwyce Emil Jahn z Tlumacza. Medal srebrny komitetu gal. Tow. gosp.: Artur Cielecki z Hadyńkowiec; Julian hr. Brunicki z Podhorzec. Medal brązowy dyrekcji wystawy: Br. Wattman z Rady różanieckiej, medal brązowy Tow. gosp. hr. Szczyński Koziobrodzki z Chlebowa.

Za różne rasy: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy Stan. hr. Siemiński z Pawlosiowa (obora Schorthornów). Medal srebrny dyrekcji wystawy Stan. hr. Siemiński. List pochwały dyrekcji wystawy bar. Seweryn Brunicki z Zaleszczyk. Medal brązowy dyrekcji wystawy bar. Seweryn Brunicki. List pochwały dyrekcji wystawy hr. Mieczysław Borkowski z Mielnicy i Aleksander Krzeczunowicz z Bolszowca.

Za bydło opasowe: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy Aleksander Hulimka z Mycowa. Dyplom honorowy obu Tow. rolniczych p. Tadeusz Federowicz z Klebanówki. Medal srebrny dyrekcji wystawy Emil Jahn z Tlumacza. Medal srebrny Tow. gosp. Stefan Irsay z Lipnika. Medal brązowy dyrekcji wystawy Aleks. Krzeczunowicz z Bolszowca. List pochwały hr. Róża Koziebrodzka z Podhajczyk. Hors concours 8 sztuk owinię opasowych p. Zygmunt Regenstreit z Tyśmienicy, uznała komisja za najlepsze tak pod względem materiału, jako też przeprowadzenia opasu.

Za bydło pociągowe: Dyplom honorowy dyrekcji wystawy Aleksander Hulimka z Mycowa. Medal srebrny dyrekcji wystawy Władysław Morawski z Orzechowa. List pochwały dyr. wystawy Stan. hr. Siemiński z Pawlosiowa.

Za bydło włościańskie: Nagrodę m. Lwowa 100 koron i dyplom honorowy dyrekcji wystawy Mikołaj Pawluk ze Skapkowa pod Nadwórna. Nagrodę 80 koron i medal srebrny gal. Tow. gosp. Iwan Oleksa z Kalskiego. Nagrodę 50 koron i medal srebrny Tow. gospod. włośc. Żurakowski z oddz. kalskiego Tow. gosp.

Pozostaje jeszcze do premiowania bydło rasy Simmenthalskiej pół krwi i konkurs mleczności.

Ruch artystyczny w Anglii.

III.

Londyn w czerwcu 1894.

Nie będę zatrzymywał długo uwagi czytelnika nad portrecistami angielskimi. Sztuka tejżeż miała niedługo genialnych przedstawicieli tego rodzaju malarstwa, a gdy się pomyśli, że dzisiejsi ich spadkobiercy nazywają się Hubert Herkomer, Łukasz Fildes, James Shannon i Salomon Salomon, to niema wątplenia, że ani Rembrandt, ani Velasquez nie mają powodu o reputację swoją obawiać się. P. H. Herkomer, naturalizowany Niemiec, jest profesorem w Akademii, ma pracownię, w której setki uczniów kształci, przetrzuca się w rozmaite kierunki twórczości, wszędzie składa dowody talentu, nigdzie prawdziwej potęgi. Od kilku lat stale się wzięło do portretów, jako do najpopularniejszego rzemiosła, a będąc urzędową figurą, a big pot, jak mówią bez szacunku po pracownikach, udaje nam się malować wszystkie najważniejsze osobistości. Jakich dwadzieścia jego portretów widziałem w ciągu ostatniego roku i jego ciężka, oliwna paleta budzi we mnie taki niesmak, że wstrzymuję się od wszelkiej charakterystyki, aby granic bezstronności nie przekroczyć. P. Łukasz Fildes, jeden z młodszych nabytków Akademii, pozyskał był sobie, jako rodzajowy malarz, wielką a zasłużoną reputację. Cały świat w jego „Doktorze“ siedzącego u węgła wina konającego dziecięcia, a obraz ten zjednał artyście niebawym rozgłos przed trzema laty. Dlaczego wziął się teraz do portretów? — zrozumieć trudno. Znalazł w tym roku dwa nadzwyczajne podobne modele: piękną panią Pantie Ralli i księżniczkę Wali, ów typ wdzięku i skryształowej rzy na zawsze młodoci. Z pierwszej p. Fildes zrobił lałkę, a z drugiej drewnianą maryonetkę. P.

Shannon, którego rozgłos, jako malarza portretów kobiecych, był nadzwyczajny, nie może wybrnąć z manieri i nigdy się jeszcze nie wzniosł do typu, a p. Salomon, który w tym roku odmalował portret pani Patrick Campbell, popularnej dramatyce aktorki, nie może rościć pretensji do niczego innego, jak do efektownej ilustracji. Można by zważyć o portretowej szkole angielskiej, gdyby się nie wiedziało, że choroba wytrąciła od kilku miesięcy pędzel z rąk wielkiego sir Johna Millais, i że Orchardson, natus ad gloriam, po tylu mistrzowskich, delikatnych rodzajowych obrazach sił swych w portrecie próbować zaczyna. Te dwa, które widzieliśmy, stwierdzają, że artysta umie wniknąć w głębię psychiczną swego modelu i mamy prawo w przyszłości i na tem polu pełnego odeń spodziewać się zniwa.

Widzę z niepokojem, że ten pobieżny przegląd rośnie pod piórem, a całe zastępy oryginalnych, sympatycznych talentów snują się jeszcze przed mniem oczami. Jak nie wzmiankować choćby jednym słowem drobnego obrazka p. Stacey Marksa, przedstawiającego bibliofila, rozkoszującego się rzadkim tomem, spotkanym na półkach antykwaryusza; są, co z okazji tego obrazu wspominają Meissonier'a i większych od niego holenderskich mistrzów, albo poetycznej kompozycji Waterbona Lady of Shalott, albo energicznego obrazu p. Stanhope Forbes'a, który rywalizuje z jego słynną „Kuznią“ i „Morską latarnią“, albo mało wznętego płótna pani Henrietty Rae, która w harmonijnym kolorycie przedstawiła nam „Psychę“, korzącą się przed tronem Wenus. A pejażysty angielscy, gdy malują morze, jak p. Tuke, dźdzytę krajobrazu północy, jak p. Grier, góry i za toki, jak Wood i Milner, albo Osborn, albo tuzin innych malarzy, co umieją odczuć naturę, zbliżyć się do jej łona i wywać jej skarby piękności, ileżby było powodu do charakterystyki indywidualnej, do wykazywania różnic pomiędzy londyńską a galską grupą pejzażystów i pomiędzy obiema a szkołą francuską. — Nie śmiem nadzwyczajnie cierpliwie czytelni i przekraczać granic, które sobie na wstępie zakreśliłem.

Ale nie wolno mi złożyć pióra, nie wypowiedziałemby choć pobieżnego słowa o obrazie, który jest artystycznym wypadkiem obecnego roku. Mam na myśli fresk Johna Sargenta, przeniesiony do Biblioteki publicznej w Bostonie, a mający przedstawić historyczny rozwój religii. Nazwisko młodego Amerykanina nie może być obcem żadnemu miłośnikowi sztuki. Przeszedł on przed kilkunastu laty przez pracownię Carolusa Duran, ale oddana innym poszedł holdować mistrzom. W Hiszpanii wpatrywał się twórczo w nieporównanego Velasqueza; potem delikatne poszukiwania kolorysty i powierza, którym się poświęcał impresjonista francuscy, jak Degas, Monod, Raffaelli, ujęli go do siebie; i Whistler wywierał nań wpływ niezaprzeczony. Z różnych tych studyów i prądów stopniowo tworzył się talent samodzielny a potężny. Muzea europejskie zaczęły zakupować jego obrazy ostatnich lat paru, a jego portrety, w roku zesłany wystawione w Londynie i Paryżu, takim nacebowane były mistrzostwem, że Akademia angielska, gwałcać przepisy, pospieszyła go zaprosić do swego grona. Ale gdy triumfy te wskazywały, że cały świat artystyczny ceni w nim znakomitego mistrza, goniącego za oddaniem najsubtelniejszej gry kolorów, niewiele po dejrzało, że ów wykwintny malarz, w cichej ukrytej wiejskiej pracowni, przygotowuje od lat kilku wielkie dzieło dekoracyjnego malarstwa. Jest to hold złożony przez Amerykanina swojej ojczyźnie, i można już z częściowego fragmentu, który teraz wystawił, wyobrazić sobie, że będzie to wielkie dzieło w całym słowa tego znaczeniu. Można było z góry wiedzieć, że Sargent w popoliści nie popadnie, ale zaskakującym jest, że odmalował dzieł bałwochwalczą Assyryi, Babilonu i Egiptu z arcaiczną prostotą, nie zastaniając się metafizyką, nie topiąc się w symbolizmie, ale posilkując się wszystkimi materiałami, jakie dekoracyjna sztuka dostarczyć może, ażeby odtworzyć obrazy świata pogańskiego. Jedyny zarzut, jaki jego kompozycy zrobić można, to ten, iż jest chaotyczna i że wymaga sumiennych studyów, aby jej nie przedwzięto rozplątać. Ale nawet prostackie zdjity jest przerażeniem na widok czarnych bóstw azjatyckiego Wschodu, Molochów i Apisów. Potoki krwi, co się leją, i złote strzały, które w wypuklorzędzie strzelają z jednego boku, mają efektowną przeciwwagę w mistycznej postaci Astarty, która na drugiej stronie wylania się z mgły błękitnych przesłon i ukazuje się w blasku księżycowej piękności, z drogiemi kamieniami, które na jej szyi i głowie połyskują. Kompozycja taka, owoce pracowitych studyów archeologicznych, niemordowanych prób i wysiłków, ma w sobie tyle nowości i coś tak nadzwyczajnego, że nie dziw, iż na Sargenta zwróciły się oczy całego artystycznego świata. Tacy, jak on artyści, w Anglii czują się jak u siebie i w niej dla twórczości swej najwięcej pobratymczych znajdują żywiołów. Jeden ten przykład wystarczy do usprawiedliwienia tego, co było powiedzianem na początku o hegemonii, albo przynajmniej o równoprawieniu artystycznej Anglii dzisiejszej z najpięszymi ogniskami sztuki.

Nekanda Trepka.

KRONIKA.

Kraków 23 czerwca.

Wybór wikaryusza kapitulnego. Dzisiaj o g. 9 rano w katedrze na Wawelu odprawił X. kanonik Sobierański uroczystą wotywę do Ducha św. przy udziale kapituły i kleru katedralnego. Następnie po odprawionej wotywie gremium kapituły udało się do kapitułarskiej, obok katedry położonego, celem dokonania, stosownie do przepisów prawa kanonicznego, wyboru wikaryusza kapitulnego, mającego sprawować rządy dycecyi aż do chwili stanowczego obsadzenia Stolicy biskupiej. Wikaryuszem kapitulnym wybrany został jednogłośnie X. Dr Feliks Gawronski, prałat kustosz kapituły katedralnej. Ogłoszenie wyboru dokonane zostało wśród bicia „Zygmunta.“ — Zaszczyceni dziś wyborem rządu dycecyi krakowskiej urodził się w roku 1835, wyświęcony na kapłana r. 1858, godności kanonika dotąpił w roku 1880, a od r. 1889 piastuje zaszczytną godność prałata-kustosa kapituły.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. X. kardynała Dunajewskiego, urządzone przez Arcybiskupa Miłosierdzia, którego zmarły ksiądz Kościół był protektorem, odbyło się dziś o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary. Celebrował je podstarzy Arcybiskupa X. kan. Bukowski; obecnym był X. Arcybiskup Morawski. W presbiterium ustawiono wspólny katafalk, około którego stanęły szpalery kleryków — u stóp katafalku ustawiono portret zmarłego w szatach kardynalskich, pędzla p. Krzesza. Na chórze śpiewali księża i klerycy Towarzystwa Jezusowego z akompaniamentem muzyki wojskowej, pod dyrekcją p. kapelmistrza Hocka, który sam z własnego popędu ofiarował się oddać posługę. Publiczności zebrano się takie mnóstwo, iż nie mogąc się pomieścić w świątyni, wierni stali zastępem wielkim przed kościołem. Wśród zebranych byli przedstawiciele Uniwersytetu i różnych władz oraz instytucji miejskich i dobroczynnych; przed głównym ołtarzem stała zebrana w komplecie Rada i wizytatorowie Arcybiskupa.

Żałobne kazanie miał X. prałat Dr Chotkowski, który opowiedział życie zmarłego Arcypasterza, jako wielkiego biskupa i wielkiego miłośnika Ojczyzny, kreśląc gorącymi, natchnionymi słowy jego cierpienia, jego prace, jego zasługi, miłość i poświęcenie dla społeczeństwa polskiego i katolickiego. Pięknie gdzieś powiedziano — rzekł kaznodzieja — że przez gotyckie okna katedry po dniach posępnych wpadły w dzień pogrzebu jasne promienie słońca, by oświetlić trumnę, kryjącą zwłoki tego, który był dla naszego społeczeństwa pod każdym względem promieniem słonecznym w dniach dzisiejszych smutku i utrapienia. W bolesnych dniach, które spowodowały tyle głębokiego smutku nietylko w mieście naszym, ale w kraju całym, mowa ukorzył się kazal przed wyrokami bożymi. Regem cui omnia vivunt, venite adoremus! wolały kolejno te prace, te cierpienia, wolały piękne owoce poniesionych cierpień i prac. Kiedy mowa w kilku jednych z artystyczną plastyką rzuconych zdaniach, nakreślił zmarłego Kardynała, jak ręce do modlitwy składał i do błogosławieństwa wyciągał, jak w tak uprzejmego jego zazwyczaj i łagodnym obliczu odbiły się ciężką boleścią autentyczne wiadomości z Kroź nadeszłe, zdawało się, że widzimy przed sobą, że z grobu zmartwychwstaje ta wspaniała, tak droga postać i znowu ręce szeroko do ojcowskiego błogosławieństwa nad zgromadzonymi wyciąga.

Nie wątpliwy, że podniosła X. prałata Chotkowskiego mowa zostanie ogłoszona drukiem, aby odczytać ją mogli i ci, którzy dziś nie mogli jej wystąpić w zbyt szepczym kościółku św. Barbary. — W oczach wielu obecnych widzieliśmy łzy.

W niedzielę d. 25 b. m. o godzinie 10 rano odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. X. Kardynała Dunajewskiego w kościele N. P. Maryi.

W kościele OO. Reformatorów w niedzielę dnia 25 b. m. odprawionem zostanie o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego Eminencyi X. Kardynała Albina Dunajewskiego, Księcia Biskupa krakowskiego, na które wdzienne Zgromadzenie OO. Reformatorów pobożną Publiczność zaprasza.

Za spokój duszy s. p. Jego Eminencyi X. Albina Dunajewskiego, Kardynała św. rzymskiego Kościoła, Księcia Biskupa Krakowskiego, odprawionem zostanie w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu w niedzielę dnia 25 czerwca b. r. o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne, na które Zgromadzenie XX. Misyonarzy zaprasza pobożnych wiernych.

W kościele farym w Nowym Śwecie odprawionem będzie w niedzielę o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. X. Kardynała Dunajewskiego. Mowę żałobną wygłosi X. Zaleski.

Z Kapituły katedralnej otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W czwartkowym numerze Czasu z d. 21 czerwca b. r. zamieszczono w opisie uroczystości pogrzebowych s. p. kardynała Dunajewskiego, że koszt balsamowania zwłok zmarłego Arcypasterza pokrył postanowiła Rada miasta Krakowa. Kapituła katedralna ma zaszczyt wobec tego oświadczyć, że jak koszt całego pogrzebu, tak i koszt balsamowania zwłok s. p. X. Kardynała jednomyślnie powzięła uchwałą sama z własnych funduszy pokrył postanowiła.

W imieniu kapituły katedralnej: X. Matzke.

Deputacya Rady miejskiej, złożona z pp. prezydenta Friedleina, wiceprezydenta Pieniążka i radców miejskich Redyka i Słęka, złożyła dziś JE. p. ministrowi Dunajewskiemu kondoleny w imieniu Rady miejskiej z powodu śmierci s. p. X. Kardynała.

Kondoleny na ręce kapituły katedralnej krakowskiej z powodu śmierci X. kardynała Dunajewskiego nadeszły jeszcze następujące: 1) Najbardziej przejęła mnie boleścią niespodziewana śmierć kardynała i pasterza waszego. — Klauzdyusz kardynał Voszary, ksiądz prymas Węgier. 2) Wyrażam najserdeczniejsze współczucie. — Belopotocky, biskup polowy.

Z Uniwersytetu. PP. Kazimierz Marowski, i, razem z Andrychowa w Galicyi i Władysław Trzmiel, razem z Jasta, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów praw.

Odsłonięcie popiersia Matejki. Profesorowie i uczniowie Sztuk pięknych, którzy co roku obchodzili uroczyste imieniny Matejki, zgromadzili się dziś rano na ementarzu, aby po wysłuchaniu mszy św. za duszę s. p. mistrza, udać się razem na jego grób. Zebrali się również dość liczny zastęp publiczności. — Za powrotem do miasta nastąpiło odsłonięcie kolosalnego popiersia Jana Matejki, pomieszczonego nad wejściem do gmachu szkoły Sztuk pięknych. Biust wykonany został w kamieniu przez znanego rzeźbiarza p. Tombińskiego, byłego ucznia Szkoły krakowskiej. W chwili odsłonięcia pięknego popiersia, przypomniał profesor Łuszczkiewicz w krótkich a wymownych słowach zasługi zmarłego dla instytucji i wogóle dla sztuki polskiej.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule o „Tow. Przyjaciół sztuki pięknych“ w końcu obliczenie cyfrowe wkłady się błędy rachunkowe, które poproszamy sprostować. Dokładny rachunek pieniędzy, które Towarzystwo w czasie swego 40-letniego istnienia przysporzyło art. stom, przedstawia się, jak następuje: Zakupiono dzieł sztuki do losowania za 368.575 złr. Sprzedano osobom prywatnym za pośrednictwem Dyrekcji za . . . . . 138.779 „  
Dano Towarzystwu wzaj. pomocy . . . . . 14.060 „  
Dano artystom wystawiającym taniemi 4.605 „  
Na konkursy artystyczne . . . . . 1.055 „  
Nagrody uczniom szkoły sztuk pięknych. 4.375 „  
Stypendya i zapomogi . . . . . 770 „  
Razem . . . . . 532.159 złr.

Do tego doliczyć trzeba jeszcze ceny obrazów, sprzedane prywatnym osobom na wystawach we Lwowie i Poznaniu, oraz eta i frachty płacone za artystów, a wynoszące obecnie 3—4 tysiące rocznie.

Zwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ — w Krakowie odbędzie się w dniu 29 b. m. w lokalu Gremium apt. Gal. zach. o g. 9 rano.

Egzamin dojrzałości w tutejszej wyższej szkole realnej odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. J. Frankego, w dniach od 19 do 22 czerwca wzięnie. Do egzaminu zgłosiło się 17 abiturjentów: 15 uczniów wycząjących i 2 eksternistów. Wynik egzaminu był następujący: 1 otrzymał świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, 8 świadectwo doj-

rzności, 6 otrzymało prawo poprawienia z jednego przedmiotu po wakacjach, 1 reprobowano na rok jeden, a jednego na czas nieograniczony. Świadczeń dojrzałości z odznaczeniem otrzymał Russer Edward; świadectwo zaś dojrzałości otrzymali: Bedernick Jan, Dłuski Kazimierz, Janowski Bronisław, Krobicki Stanisław, Kwiatkowski Jan, Ulrich Józef, Wężyk Feliks i Langrok Sz.

— **Z teatru.** W poniedziałek daną będzie po raz piątą efekowna sztuka W. Sardou p. t. *Madame sans Gène*, rolę tytułową odegra pani Adolina Zimajer. We wtorek *Madame sans Gène* po raz szósty.

— **Komisja teatralna**, która zajmowała się budową gmachu teatralnego, obydła wczoraj posiedzenie i obradowała nad pismem p. dyrektora Pałikowskiego, domagającym się wynagrodzenia poniesionej szkody z powodu spóźnionego otwarcia teatru. Komisja uchwała nie uwzględnić pisma, albowiem konieczna na prowadzenie przedsiębiorstwa nadeszła w przedmiocie otwarcia teatru, dawanie zaś przedstawić przed nadejściem koncesji nie było możliwe. Uchwała komisji przedłożona zostanie sekcji pracowniczej Rady, a następnie pełnej Radzie.

— **Roczny popis uczniów** Konserwatorium krakowskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się d. 26 b. m. tj. we wtorek w sali Stow. „Zgoda“ ul. św. Tomasza L 35. Bilety na popis rodzaje kancelarya Towarzystwa muzycznego bezpłatnie od godz. 12—1 i od 5—6. Wstęp dozwolony tylko członkom Tow. muzycznego.

— **Z parku Dra Jordana** dowiadujemy się, iż zamierzona wycieczka korpusu studenckiego, wskutek długotrwałej syci i zalania parku, a co spowodowało dłuższą przerwę w ćwiczeniach i zabawach, na razie zamierzana być musi.

— **Na Wawel.** P. Zofia Miskowa z Wieliczki złożyła na ręce p. Ulanowskiego na restaurację Wawelu 28 złr., 1 markę i 20 kop., razem 29 złr., zebrane przy sposobności zwiedzania kopalni przez posłów do Rady państwa d. 20 b. m.

— **Towarzystwo pań** św. Wincentego na uczcie nieprezdenckiej swojej ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej złożyło 150 złr. dla ubogich, których księżna wyłączenie sama utrzymywała, sądząc, że w ten sposób najwłaściwiej zadobyć uczyni jej pamięci.

— **Z „Sokoła“** Dyrekcyja kolei państwowych przychyliła się do podania Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, wniesionego przez p. Bujanińskiego. Nadwyżający pociąg w dniu 28 b. m. we czwartek. Warunki są następujące: Bilet tam i z powrotem Kraków — Lwów kosztuje o 50% taniej dla wszystkich 3 klas, ważny jest na 5 dni. Na następujących stacjach można będzie przesiadać: Podgórze, Bochnia, Słotwina, Tarnów, Dębica, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Gródek. Każdy jadący bez munda, obowiązany jest kupić bilet wstępu na wystawę. Będą one sprzedawane na dworcu przed odjazdem. Bilety wstępu na wystawę będą sprzedawane na wyszczególnionych stacjach. Wyjazd z Krakowa o godzinie 7 m. 17 rano, przyjazd do Lwowa między godziną 4—5 popołudniu. Obiad w Jarosławiu, przystanek godzina.

— **Piękny papier listowy** pojawił się w handlach krakowskich, w pudełkach, noszących napis: „Z nasyżych gór“. Arkusiki i koperty ozdobione są wiankami rysunku p. Walerego Eljasza, do których motywy wzięte są z widoków Tatrzanskich. Widzimy tam stado kozic na szczytach, wjazd do Zakopanego, dolinę stawów Gasienicowych, krzyż Pola, Morskie Oko, dolinę Strążysk, bramę Kantaka; do najładniejszych zaliczamy widok doliny Kościelskiej i szataś na Kalatówki. Rysunki wykonane są sposobem fotograficznym. Papier ten ukazał się nakładem firmy Jana Fischera w Pałacu Spiskim, i nadaje się wybornie na pamiątkę z pobytu w Tatrach.

— **Relegowani.** W skutek śledztwa, przeprowadzonego przez rektora grecko-katolickiego seminarium duchownego we Lwowie, relegowano — jak donosi *Hatyeczani* — dwóch alumnów, jako głównych sprawców zrużnienia flagi o barwach polskich z gmachu seminarium grecko-katolickiego.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Dnia 21 b. m. zmarł w Czechach w swym starożytnym zamku w Teplitz, książę Edmund Clary-Aldringen w 81 roku życia. Od stu lat blisko tyle stosunków i dom jego znanoity i licznych członków rodziny z Polską wiązało, a on sam tak serdecznie o te stosunki dbał i tak je pielęgnował, że należy i nam wdzięczne wspomnienie poświęcić temu austriackiemu wielkiemu panu znikającej już zupełnie sędziwej generacyi, która młodą była i świetną w trzeciej ćwierci stulecia, a wykwinętną swą cywilizacyją i delikatnym polemem nam dzisiaj za wzór stawiać może. Dziadowie i rodzice ks. Edmunda mieli już bliskie stosunki z kilku polskimi rodami, a pierwszym łącznikiem stała się tu może rodzina książąt de Ligne z Clary'em i z Potockimi skoliagaconą pod koniec minionego wieku; w r. 1807 Sydonia de Ligne u Clarych w Teplitz wychodziła za Franciszkę Potocką, syna Wincentego i Anny z Mycielskich, w początku naszego stulecia związała się stosunki przyjaźni między domem Clarych a t. zw. berlińską linią książąt Radziwiłłów. Te niebawem w najbliższe węzły rodzinne zamieniły się miały, a odtąd ciągnęły się jako takie do dziś dnia i stają się powodem, że w zamku Teplitzkim i w pałacu Clarych przy Herrngasse w Wiedniu Polak z państwem domu mówi po polsku i że zjeżdżają tam między innymi. Dwie starsze siostry zmarłego święto ks. Edmunda, wyszły za mąż w r. 1832 za dwóch synów namiestnika ks. Antoniego Radziwiłła i Ludwika z książąt Pruskich, starsza Matylda, do dziś dnia żyjąca, za ks. Wilhelma (matka ks. Antoniego a babka hr. Romanowej i hr. Józefowej Potockich), młodsza Leontyna, przed kilku laty zmarła, za ks. Bogusława; a córka tych ostatnich znana Felicya Radziwiłłówna, jest od lat 20 małżonką najstarszego syna zgasłego właśnie szefa rodziny, hr. Carlosa, od dwu dni po ojcu księcia Clary i dziedzica Teplitzkiego majoratu.

Wśród takich to ciągłych z Polską stosunków rodzinnych, a przez nie i towarzyskich, spędził książę Edmund lata młodości, i wieku dojrzałego i ostatnie sędziwe dni, a zawsze w ciągu tego Polaków uważał za bliskich sobie i liczył wśród nich tych przyjaciół, ilu miał znajomych. Z postaci jego żywej, wesołej, pełnej wykwinnych manier wielkiego pana z czasów Metternicha i dworu cesarza Franciszka, tchnęła prostota przesiąknięta dobrocią, a zarazem delikatna wyrafinacja przesiąknięta dobrocią, a zarazem delikatna wyrafinacja przesiąknięta dobrocią; patrzeć zaś i mówić z nim, widać było się nieledwie gdzieś w głębi postaci *Alt-Wien* bieżącego wieku: Metternicha i Melanie Zichy, księżnę Lori Schwarzenberg, Grillparzera i Nestroya, słyszało się prawie stare walece Lannera i pierwsze pieśni Schuberta, od których brzmiał Wiedeń połowy naszego wieku. A gdy książę jął wspominać dawne czasy i opowiadać to, co od starych ludzi, jako młodszy, słyszał, gdy objaśniał postacie niewieście i męskie z dworu Józefa II i Leopolda II na portretach i rycinach w zamku Teplitzkim, gdy cytował anegdoty, które jako młodziutki chłopiec słyszał od wuja swego, starego „wielkiego“ ks. Karola de Ligne, a potem

wolnym płynącym krokiem pokazywał z wniczką jak naprawdę Lannerońskiego walcę się tańczy, stawało w oczach prawie całe minione stulecie i żałowało się tylko, że spisywać tego odrazu nie można, lub że się rysować nie umie. Znał on przytem połowę polskiego najwyższego towarzystwa bieżącego wieku, o niejednym umiał ciekawie młodym podać rysy, a zawsze mówił o polskich przyjaciółach i znajomych z tą własnością mu przychylnością, często nieopowiadając do wciup, ale nigdy niezaprawną żartem ujemnym. Gościłność też jego w Teplitz stała się przysłowiową, a opartą była i na prostocie wielkopanów i na wykwintności delikatnej t. zw. *ancien regime*, względem Polaków zaś na bardzo szczerej życzliwości. Zapalony administrator dóbr swych rozległych, jeszcze zapalniejszym był do ostatnich dni życia myślowym, a słynne podjazdy letnie ks. Edmunda w elegancji czarnym ubraniu ze strzelbą codziennie prawie po obiedzie na jelenie i rogacze do uroczych Teplitzkich lasów powozem wyjeżdżającego, w Polsce niejednemu były znane. Członek dziedzienny Izby panów w politycznym życiu monarchii mały brał udział, ale gorąco kochał Austryję zjednoczoną i cesarza swego i za oboje byliby się dał posiekać.

Ożeniony ze słynną z piękności, oświecającej do dziś dnia z portretu Dubufe'a, Elizą Aleksandryną hr. Fiquelmont, zmarłą w r. 1878, pozostawiła córkę Edmę, wdowę po Karolu hr. Robillant, byłym ambasadorze w Wiedniu, a następnie ministrze spraw zagranicznych w Włoszech, i trzech synów żonatyh: Karola, Siegfrieda i Manfreda. Polscy krewni, przyjaciele i znajomi tracą w nim serdecznego i nadzwyczaj miłego a wernego w stosunkach człowieka, dla towarzystwa zaś niemieckiego niknie z nim jedna z ostatnich ślacheckich pańskich postaci starego Wiednia. Ale z jego śmiercią wzięły Clarych z Polską, od stu lat związane, a przez ten także wernie pielęgnowane, z pewnością się nie zerwą: syn jego najstarszy z Polką ożeniony, rozumie każde słowo naszego języka, a dzieci ich wiersze Mickiewicza na pamięć umieją.

— **Tajemnica Emina baszy.** Córka Emina-baszy, mała Ferida, uchodząca dotychczas za jedyną spadkobierczynię, znalazła groźną konkurentkę. Córka Emina baszy z wcześniejszego małżeństwa z Emilią-Amalią Seidschaft, wystąpiła z pretensjami do spadku i stosowne upoważnienie dała adwokatowi Hohendorferowi w Berlinie. O tej nowej pretensji do spadku i jej matce donosi dziennikom niemieckim ciekawe szczegóły, wyjaśniające zarazem, dlaczego zmarły Emin nie chciał nigdy w późniejszych czasach przybyć do Europy. Wdowa po Izraelu Hakirze-baszy weszła po raz drugi w legalne związki z Drem Schnitzlerem (Eminem-baszą). W młodym wieku wysłana była przez ojca, dymisjonowanego majora, do ciotki, mieszkającej w Konstantynopolu, której opiekowała się do chwili wydania za mąż za bogatego Izraela Hakirę-baszą. Po jego śmierci z dziećmi i czterema niewolnicami powróciła do Austrii, i w mieście, którego nazwiska nie pamięta, zaręczyła się z Drem Schnitzlerem, który przyjechał za nią. W innym mieście urodziła córkę, obecnie ładną 20-letnią dziewczynę, rozcześnie pretensyj do spadku. Była żona baszy od owych czasów pędziła życie w ostatniej nędzy. O dalszych kolejach swego życia opowiada ona następującą historię. Kobieta, nosząca dziś ubranie prostej tureczki, przynęcona nieszczęściami, posiadała niegdyś znaczny majątek, pozostawiony jej przez Hakirę-baszą. Pieniądze zabrała z sobą do Austrii i umieszczała w papierach wartościowych. Po upływie roku Schnitzler wysłał swą żonę do siostry, która miała zostać chrześną matką jego córki. Gdy powróciła z krótkiej podróży, nie zastała już męża, a co gorzej, z nim samym znikły pieniądze i klejnoty. Zrozpaczona sprzedała kosztowności, jakie miała na sobie, i powróciła do Konstantynopola. Tam dowiedziała się, iż Emin pozbył się swej posiadłości Dekanidli, położonej na brzegu azjatyckim, i wyjechał do Egiptu. Opuszczona od wszystkich, gdyż nawet synowie z pierwszego małżeństwa wyparli się jej, pozostała bez środków do życia. Wreszcie jedna z dawnych znajomych wystarała się jej o miejsce w szkółce, które wkrótce utraciła, gdyż okazało się, że nie umie czytać i pisać. Tymczasem Emin-basza stał się sławnym i wieść o nim doszła jej uszu. Nie wiedziawszy jednak, że wielki Emin-basza i doktor Schnitzler są jedną i tą samą osobą. Odkrycie to zawdzięcza wspomnianej przyjaciółce, która w jakimś piśmie ilustrawanem znalazła wizerunek i opis życia Emina. Udała się niezwłocznie z tą wiadomością do żony i postarała się dla niej o środki, by niespodziewane odkrycie wyszukać mogła. Na wstawiennictwo konsula niemieckiego w Konstantynopolu przysłał Emin 500 funtów szterlingów, jako pierwszą ratę dla żony, lecz pierwsza rata była zarazem i ostatnią. Wdowa po Hakirze-baszy zająca pedzić życie wygodne, kupiła sobie mały domek w Konstantynopolu i żyła bez troski dopóki pieniądze nie wyczerpały się. Gdy to nastąpiło, nędza zawałiła żonę, a zubożała przyjaciółka dzieliła się z biedną kobietą ostatekami i ona to z wiadomością ją o śmierci Emina. Chcąc rozpocząć sprawę spadkową, trzeba było postarać się o akt ślubny i metrykę. Jedną z przyjaciółek, zamieszkałą w Tyrolu, kazała sobie nadesłać dokładny opis miasta, którego nazwiska nie pamiętała żona Emina, pisano listy na los szczęścia i niespodziewanie z Arco nadeszła wiadomość, że w księgach kościelnych jest akt chrztu Emilii Elżbiety Schnitzler. Na dokumencie miłości się uwaga: „wygotowany za okazaniem aktu ślubu“. Owego aktu ślubu, pomimo usilnych poszukiwań, odnalazł nie zdołano. Czy brak tego dowodu nie będzie przeszkodą w legitymacji, o tem rozstrzygną sądy. Należy przy tej sposobności przypomnieć, iż doktor Schnitzler, późniejszy Emin-basza, był żydem i pochodził ze Szlązka.

— **Podatek od wosów.** Najstarszy z dziennikarzy belgijskich, naczelny redaktor pisma klerykańskiego *La Patrie*, p. Coomans, który jest zarazem członkiem Izby belgijskiej, wystąpił z oryginalnym wnioskiem; celem zmniejszenia podatku od piwa i kawy o 50%, proponuje on, aby opodatkowano — wosy. Każdy Belgijczyk, noszący wosy, winien płacić 10 fr. podatku rocznego, a ponieważ według p. Coomans'a, nosi tę „ozdobę twarzy“ przynajmniej dwa miliony Belgijczyków, przeto skarbowi państwa przysporzy podatek także 20 milionów fr. dochodu. Pomysłowy deputowany zaleca ten podatek z podwójnych powodów: nie dopuszcza on oszustwa i pobór jego jest łatwiejszy, niż podatku od piwa i kawy. Na razie miał p. Coomans to zadowolone przynajmniej, że wniosek jego przyjęty został powszechną wesołością.

— **Wiedeń 23 czerwca.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki 10,000 złr. na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi i Szlązka.

— **Trydent 23 czerwca.** Cesarzowa przybyła tutaj i o g. 8 rano pojechała powozem do Campiglio.

— **Buda-Peszt 23 czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby magnatów hr. Aladar Andrássy zażądał przyjęcia do ustawy po paragrafie 40 nowego paragrafu 41 tej treści: „Niniejsza ustawa pozostawia religijne obowiązki nienaruszonymi“.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

W niedzielę 24 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 7 odsłonach Lassoty.

W poniedziałek 25 b. m.: *Madame sans Gène*, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

— Dnia 22 czerwca przed południem trochę drobnego deszczu, zresztą przeważnie pochmurno; wtrono;

termometr od +11.5 doszedł do +19.1 C. Barometr około stanu śre niego ; o godz. 7 rano dnia 23 czerwca stan jego był 743.1 mm., termometru +12.0 Cels. Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 24 czerwca: Narodzenie św. Jana; w poniedziałek 25 b. m.: św. Wilhelma w i Lucyi p.

**Wylewy.**

Powódź wyrządziła w powiecie krakowskim wielkie szkody w 20 gminach, mianowicie: w Kamieniu, Rusocicach, Kłokocynie, Czernichowie, Czernichówku, Wołowicach, Dąbrowie, Jeziorzynie, Sciejowicach, Piekarach, Bielanych, Śmierdziejce, Przegorzalach, Zwierzynie, Grzegorzach, Dąbiu, Łęgu, Czyżynach, Mogile i w Wolicy. Wydział powiatowy krakowski odniósł się do Wydziału krajowego i Namiestnictwa z żądaniem o pomoc z fundusów krajowych, względnie państwowych na zakupno żywności i nasion, dla nawiedzonej klęską ludności.

Wczoraj odbyła się u p. delegata Laskowskiego w przedmiocie akcji ratunkowej konferencya, w której wziął udział wiceprezes Rady powiatowej, Dr Paszkowski, sekretarz Rady powiatowej, Dr Stafiej i komisarz starostwa, p. Żeleski. Po zebraniu szczegółowych dat co do rozmiarów klęski przez starostwo i wydział powiatowy, zapadła postanowienia co do sposobu przyjęcia z pomocą dotkniętej ludności.

Na razie zaopatrzone kosztem rządu i powiatu w żywność najbardziej dotknięte gminy Jeziorzyna, część Śmierdziejce i Piekary, Wołowice, Kłokocyn, Rusocice, Wolice i Łęg.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że z powodu uniesienia przeskoki pomiędzy stacyami: Strzyżówem nad Wisłokiem i Czdem na szlaku Jasło-Rzeszów, ruch osobowy, paunkowy, pospiesznych posyłek i pocztowych bez przesiadania i przenoszenia z dniem dzisiejszym podjęty został. — Ruch towarowy zostaje nadal zamknięty.

O wylewach w kraju ogłasza *Gazeta Lwowska* następująca relacya:

Stan wody na Wiśle pod Krakowem był najwyższy w nocy z 18 na 19 b. m. i wynosił 3,4 m. nad zerem. Po 24-godzinnem stanie w mierze, woda zaczęła opadać. W Czernichowie, gdzie wai był bardzo zagrożony, utrzymano go, natomiast zalane były gminy Rusocice, Kłokocyn, Wołowice w okolicy Czernichowa, dalej Grotowa, Sulkowa, Jeziorzyna, Sciejowice, Kęty, a poniżej Krakowa oprócz miejscowości kolo Niepolomki już w poprzednich wiadomościach nazwanych, Dębie Besze i Mogila. Waly pod Branicami na lewym, a przed Pasternikiem na prawym brzegu, energiczną obroną utrzymano.

Sola w powiecie żywieckim, wezbrały do 5 metrów po nad stan zwykły, zalana następujące miejscowości, lub przynajmniej znaczne szkody w nich wyrządziła: Rajcza, Miłkowa, Cisiec, Cigcina, Wieprz, Zabłocie, Żywiec, Zarzecze i Zadziele; rzeka Koszarawa zaś: Swinnę, Sporysz i Isep.

Wai kolejowy w Cięcinie przez Solę, a gościniec rządowy w Łodygowicach przez potok Żyłę przzerwany. Szkody w płonach i polach przez zasypanie żwirem, tudzież w drogach i mostach wielkie.

San, wystąpiwszy z brzegów na całej przestrzeni powiatu przemyskiego, wyrządził znaczne szkody w gruntach niżej położonych.

W powiecie bialskim wylew rzeki Soly wyrządził także znaczne szkody, mianowicie w Oświęcimie, Rajsku, w Wilczkowicach, Skidzinu. Znaczniejsze szkody poniósł obszar dworski w Oświęcimie, burmistrz miasta i kilku właścicieli gruntów nadwiślańskich. W Rajsku stało pod wodą 75 domów, a przestrzeń zalanych gruntów wynosi 200 morgów. W Wilczkowicach zalanych było około 30 morgów, w Skidzinie 45 domów i około 100 morgów. Szkody poniosła w tym powiecie gmina Dwory nad Wisłą; tu woda zalała 58 domów i około 400 morgów pola.

Wylew Wisły nawiedził w tym powiecie wieś Harmęże, gdzie 14 domów zalała woda i zniszczyła płony na znacznej przestrzeni do 400 morgów — dalej wieś Sławy (jeden dom i 50 morgów), Babice (13 domów, 200 morgów), Broszkowice (50 domów i 150 morgów), Kluki (38 domów i 30 morgów). Wogóle w całym powiecie, wyjąwszy Oświęcim, uległo zniszczeniu do 1.600 morgów i 282 domów. Ofiar w ludziach nie było żadnych, prócz tego, iż we wsi Dwory zginęła kobieta, cierpiąca na epilepsyję. Szkód wyrażonych przy robotach regulacyjnych na Sole pod Rajskiem i Kobiernicami nie zdołano dotychczas stwierdzić, ponieważ wszystkie tamy i waly stoją jeszcze pod wodą.

W powiecie pilźnieńskim wyrządziły wezbrane wskutek deszczów wody znaczne szkody tak w gminach wiejskich, jak i dworskich w Lubczy, Jaworzu dolnym, Jaworzu górnym i Przezcycu, tudzież na gruntach dworskich w Parkoszu, Borowej, Lipinach, Strzegocicach i Skruowej.

W powiecie ropczyckim wezbrała rzeczka Wielopka, wskutek czego uciarlały znacznie wieś: Niedziada, Łopuchowa, Mała i Łączki. Wody rzeczki opadły zaraz na drugi dzień po wezbraniu, w dniu 17 b. m.

**Telegramy własne „Czasu“.**

**Lwów 23 czerwca.** Uczestnicy wycieczki parlamentarnej zwiedzili dziś rano dalsze pawilony na wystawie. W południe było śniadanie w restauracyi francuskiej. Po południu zwiedzili goście muzeum Dzieduszyckiego. Dziś wieczór odbędzie się na ich cześć bankiet na wystawie. — Znaczna część posłów odjeżdża dziś wieczór do Wiednia, reszta odjeżdża jutro po południu, a między tymi Chlumcey.

**Telegramy biura koresp.**

**Wiedeń 23 czerwca.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki 10,000 złr. na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi i Szlązka.

**Trydent 23 czerwca.** Cesarzowa przybyła tutaj i o g. 8 rano pojechała powozem do Campiglio.

**Buda-Peszt 23 czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby magnatów hr. Aladar Andrássy zażądał przyjęcia do ustawy po paragrafie 40 nowego paragrafu 41 tej treści: „Niniejsza ustawa pozostawia religijne obowiązki nienaruszonymi“.

Minister Szilagyí uważa ten paragraf za zbytęczy, gdyż zawiera on to, co się samo przez się rozumie. Jeżeli jednak paragraf ten posłuży do uspokojenia Izby, to rząd nie ma nic przeciwko niemu. W imiennem głosowaniu wniosek Andrássygo uchwalono 114 przeciw 79 głosom. Wszelkie dalsze poprawki, jakie stawił kardynał Vaszary, popierany przez Ferdynanda Zichy'ego i Antoniego Szecseny, zostały odrzucone.

Po zakończeniu dyskusyi szczegółowej przyjęto ustawę o ślubach cywilnych także w trzecim czytaniu.

Hr. Dessewffy wnosi, aby reszta kościelno-politycznych projektów nie była już roztrząsana w tej sesyi. Wniosek ten poparł hr. Ferdynand Zichy. Wkerle oświadczył, iż z powodu krótkości czasu nie mógł się dotąd porozumieć z kompetentnymi czynnikami co do dalszej pracy parlamentarnej. Byłoby to nietaktownem, gdyby on sam chciał decydować bez zapytania o radę prezydium Izby. Wobec tego oświadczenia cofnął Dessewffy swój wniosek.

**Buda-Peszt 23 czerwca.** Na dzisiejszym posiedzeniu Izby wyższej oświadczył prezes ministrów, że zgodnie z wyrażonemi życzeniami, uważa za rzecz odpowiednią odłożyć obrady nad dalszymi kościelno politycznymi projektami do sesyi sejmowej.

**Budapest 23 czerwca.** Izba magnatów uchwała projekt ustawy o pensjach nancyzelskich, ustawę walutową i konwencyę handlową z Rosyą.

**Buda-Peszt 23 czerwca.** Siedmiogrodzki właściciel ziemski hr. Klebelsberg, który w artykule, zamieszczonym w dziennikach, a zatytułowanym: „Epilog węgierskiej Panamy“, oskarżył sędziego śledczego Bodora o stronniczość w sprawie zmarłego wiceprezydenta Izby Bokrossa i uderzył na koloszarwski sąd, został skazany, po dwudniowej rozprawie, na 5 miesięcy więzienia, 500 złr. kary i ponoszenie kosztów sądowych.

**Budapest 23-go czerwca.** W miejscowości Tura położonej w komitacie peszteńskim zaczął wczoraj w młynie parowym Podlewszky'ego eksplozja kotła, przy której 14 osób zostało pokaleczonych. Trzy z pomiędzy nich umarły już wskutek ran. Śledztwo jest w toku.

**Berlin 23 czerwca.** *Kleines Journal* donosi: Po aresztowaniu Kotzego nadeszły do osobistości z kół dworskich cztery nowe listy anonimowe, tą samą ręką pisane, co dawne. Jest rzeczą niemożliwą, aby te ostatnie listy pochodziły od Kotzego. W rękę policyi znajduje się około 400 listów, które mają pochodzić od Kotzego.

**Berlin 23 czerwca.** Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu, iż wybuchł tam zeszej nocy wielki pożar, który zniszczył całą dzielnicę domów, a między tymi przeszło 20 wielkich składów towarowych. Dopiero nad ranem przy pomocy 60 sikawek i 300 strażaków zdołano ogień przytłumić. Z ludzi nikt nie zginął. Szkoda materialna jest olbrzymia.

**Berlin 23-go czerwca.** *Post* otrzymuje z dobranej poinformowanego źródła następującą depeszę z Brukseli: Za rzecz niezawodną uważać obecnie należy, iż Anglia i Belgia ustąpiły wobec protestu Niemiec przeciwko wszelkiemu zakłóceniu *status quo ante* w sprawie państwa Congo i usunęły artykuł 3 z nowego konwencyi.

**Koburg 23 czerwca.** Arcyksiążę Karol Ludwik odjechał do Altenburga.

**Karlsruhe 23 czerwca.** Druga Izba uchwała 52 głosami przeciw 8 wnioskowi demokracji Heimbürgera co do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów przy systemie reprezentacyi proporcjonalnej, dalej 31 głosami przeciw 29 wnioskowi klerykałnego Buola w sprawie zmiany podziału okręgow wyborczych i wreszcie 41 głosami przeciw 18 ewentualny wniosek Heimbürgera w sprawie bezpośrednich wyborów przy systemie obecnym.

**Rzym 23 czerwca.** Po ożywionej dyskusyi przyjęła Izba wniosek rządowy w sprawie podwyższenia cen soli. Postawione zostały wnioski, dotyczące wykluczenia z Izby osób skompromitowanych sprawozdaniem komisyi śledczej, w sprawie bankowej, tudzież przekazania tajnych materiałów tejże komisyi władzom sądowym.

**Bruksela 23 czerwca.** Kapitan Jacques, który powrócił z nad jeziora Tanganika i obecnie zatrzymał się w Paryżu, oświadczył wobec dziennikarzy, że Rumaliza dlatego tylko przeszedł na terytorium państwa Congo, ponieważ chciał uniknąć słusznych represaliów ze strony komendanta niemieckiej stacyi w Tabora. O przejściu Rumaliza komendant ów wcale nie wiedział.

**Londyn 23 czerwca.** *Times* donosi z Tientsin: Japońskie siły zbrojne wyładowały w Korei, wskutek czego w stosunkach pomiędzy Chinami i Japonią powstało napięcie. Połączenie telegraficzne z Koreą jest przzerwane.

**Kopenhaga 23 czerwca.** Sąd najwyższy skazał na śmierć Wilhelma Möllera (recte Wilhelma Möllera), która jako przelozona schroniska chłopców w Kopenhadze, kilku powierzonych swojej pieczy chłopców, po spełnieniu niemoralnych czynów, zamordowała. Dopiero w ciągu dochodzenia okazało się, iż Möller jest męczyzna.

**Belgrad 23 czerwca.** Król Aleksander odjechał dzisiaj rano do Konstantynopola, stosownie do ułożonego programu podróży. Przed odjeściem pociągu przybył arcyksiążę Józef, który wczoraj przybył do Zemunia, powitany był w imieniu króla przez generała Tontolicia i majora Miszica. Arcyksiążę Józef przybył na dworzec belgradzki osobnym pociągiem; powitał go król Milan. Spotkanie arcyksięcia z królem Aleksandrem było nadzwyczaj serdeczne. Personal austro węgierskiego poselstwa zjawił się w uniformie galowym.

**Belgrad 23 czerwca.** Ze sfer kompetentnych zaprzeczają stanowczo pogłoskom o przesileniu gabinetowem.

**Zofia 23 czerwca.** Metropolita Klement przybył tu wczoraj i został powitany żywymi okrzykami przez tłumy ludności.

**Aleksandrya 23 czerwca.** Kedyw odjechał do Konstantynopola, dokąd przybędzie w poniedziałek.

**Tanger 23 czerwca.** Według wiadomości, które tu nadeszły z Fezu, Muley-Omar, brat Abdul-Aziza, uznał tego ostatniego za sułtana. Muley-Omar utrzymuje porządek w Fezie. Plemię Aituisi, które zrabowało miasto Sefru, zostało odparte. Goście są oddane na łup rabusiom. Ruch handlowy jest wstrzymany.

**Tanger 23 czerwca.** Oświadczenie sułtana Abdul-Aziza, że nie może przyjąć ciała dyplomatycznego, odnosi się do życzenia, wyrażonego przez reprezentantów Anglii, Hiszpanii i Francyi, aby ich dopuszczono do złożenia sułtanowi życzeń. Reprezentanci Austro Węgier, Niemiec i Włoch złożyli sułtanowi pisemne powinszowania.

**Nowy Jork 23 czerwca.** *New-York-Herald* donosi z Panamy: Stosunki pomiędzy Nicaraguą a Costarią są napięte. Wojska nicaragujskie gromadzą się na granicy. Costarica również się zbroi.

**Tokio 23 czerwca.** Budynek niemieckiego poselstwa został ciężko uszkodzony wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi; na razie nie można go zamieszkiwać. Z personalu poselstwa uszkodzeń cielesnych nikt nie odniósł.

**Od Administracyi „Czasu“**

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego złożył księstwo Marcelostwo Czartoryscy na odnowienie katedry na Wawelu 50 złr., Antoniowie hr. Potoccy 25 złr., Józefowie Jasińscy 10 złr., K. Adelsburg Eitmarow 5 złr.

Na pomnik dla ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego złożył Z. Hendel, architekt, 5 złr.

P. Wincenta Beck złożyła na budowę gimnazjum polskiego w Cieszynej 3 złr., a dar honorowy dla X. Arcybiskupa Issakowicza 1 złr.

Dla biednej wdowy 73-letniej złożono pod lit. I. K. 1 złr.

**NADEŚLANE.**

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w góscu, niezłych przysądów oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem **źródło lithonowy**

**Salvator**

**Skutek mocząpędny!**  
**Przyjemny smak! Lekka strawność!**

Do nabycia w handlach wód mineralnych lub w Dyrekcyi źródeł Salvator w Preszowie.

(721 13-20)

**Wilhelm Fenz**

z powodu zmiany lokalu  
bardzo się poleca łaskawym względem.

(1318 22)

Przed zakupnem maszyny należy przejrzeć katalog poważnej francuskiej firmy J. Boulet et Cie inżynierów-mechaników następując J. Hermana-Lachapelle 31—33 rue Boinod, Paris, której reputacya sumiennosci i rzetelności jest powszechnie znana. Wszystkie maszyny tego domu, zbudowane z zastosowaniami ostatnich ulepszeń, są bardzo tanie i łatwe do prowadzenia.

(1386-1-2)

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych wszech nauk lekarskich (1489 3-4)

**Dr Tadeusz Mayzel**

**Wystawa nieustająca**  
**Wyrobow stolarskich, tapicerskich i tokarskich**  
**Zwiazku stolarzy krakowskich**  
 przy ulicy Floryan'skiej Nr. 57, w pobliżu bramy,  
 poleca

Wielki wybor mebli własnego wyrobu do salonow, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarow, gabinetow, bibliotek i t. p.

Podajmy sie wszelkich urzadzen apartamentow od najwykwintniejszych do zupelnie skromnych umeblowan, rowniez przyjmuje sie wszelkie zamowienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybor mebli bambusowych z pierwszej krajowej fabryki w Wisniozu, wyliczone tylko na skladzie.

Wszystkie wyroby mebli gietych wyplatanych rowniez fabrykacji tutejszej.

Przez powiekszenie obecnej Wystawy, skladajacej sie z parteru i pierwszego pietra, mamy duzy wybor mebli i umeblowan zupelnie wykończonych, tak, ze wszelkie zamowione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokladne wykonanie udziela sie gwarancje. (345-11-)

**Ceny nader przystepne.**

Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usilowania.

**Zarząd.**

Wiedeń. Losy po 1 Koronie. Ciagnienie już 12 Lipca.

**5 Głównych Wygranych 10.000 Koron.**

Losy te mają na sprzedaż w Krakowie: J. Altstetter, A. Eibenschütz, St. Feintuch, Z. Gleitsmann, J. & M. Grajower, H. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, Z. Molker, M. D. Triltsch. (1427-11-)

**Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:**  
 GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

**CZESKA AGENCJA**  
 Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1492-5-)

**NATURALNA**  
**Bilińska Szczawa!**  
 SILNE ZDROJE NATRONOWE  
 (w 10.000 gr. 33.1951 gr. węgla sodowego).  
 Oddawna znane źródło lecznicze. Znakiem dyetyczny napój.  
 Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.  
 Dyrekcja zdrojowa w Bilinie (Czechy). (815-7 11)

Od roku 1865 używa się z najlepszym skutkiem

**Bergera lecn. MYDŁO SMOŁOWCOWE**  
 wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austrii-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francji, Rosji, państwach bałkańskich, Szwajcarii i t. p. — przeciw chorobom skórnym, szczególniej skóry

**WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.**  
 Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znaczenie między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnym używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

**Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.**  
 Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich NIECZYŚCISCI CERNY, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku szluz, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

**Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.**  
 Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. z opisem użycia.

Z innych mydeł Bergera poleca się następujące, zasługujące na uwagę: Mydło benzoesowe dla udelikatnienia cery; mydło boraksowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwanianujące; mydło ichtyolowe na czerwonkę twarzy; Bergera igliwowe mydło do kąpieli i igliwowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło pigwowe bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, F. Gralowski, E. Heller, Rosenberg, K. Wisniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w Wieliczce B. Micyński; w Bochni M. Gatty; w Tarnowie J. Sokalski, L. Traunglas; w Rzeszowie A. Karpiński; w Nowym Sączu R. Jakubowski, W. Filippek; w Starym Sączu J. Macudziński; w Chrzanowie F. Wócki; w Oświęcimiu A. Polaczek; w Żywcu D. Matula, L. Graff; w Sędziszowie J. Jaskiewicz; w Jasie R. Palch; w Wadowicach J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (740 16 24)

**SZCZAWNICA**

Zakład zdrojowo-klimatyczny z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i żelazistej, skutecznych w nieżytach (katarach) narządu oddechowego i narządów trawienia, w długotrwałym zapaleniu płuc i w rozemnie (astmie, przy wysiękach opłucny), w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych i kobiecych, w niedokrewności, blednicy itd.

Znakomita górską stacją klimatyczną z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracja mleczna, żółtyczna i kefirowa. Zakład inhalacyjny solankowy i balsamiczno-igliwiowy. Kąpiele mineralne hydropatyczne i rzeczne.

Mieszkania i inne urządzenia dogodnie, postępowe i bardzo przystępne.

W sezonie środkowym (od 20go czerwca do 20go sierpnia) niema uwolnień od taksy zdrojowej.

Dojazd do Zakładu ze wszystkich kierunków dróg żelaznych do stacji w Starym Sączu, ztąd pocztowcem, powozami i góralskimi wózkami drogą malowniczą nad Dunajcem na miejsce.

Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny, silniejsze od wód: Emskiej, Gleichensberskiej i Selterskiej, na składzie w aptekach i składkach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie, i zamowienia na wodę i mieszkanie przyjmuje (714-10-12)

**Zarząd Zakładu:**  
 F. Wisniewski.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

**„DIE PRESSE“**  
 ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten Alles bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes

**Politisches Journal**  
 mit Original-Depeschen und Berichten aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunsttribune, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrierte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

**Familienblatt**  
**„An der schönen blauen Donau“**  
 mit Musik-Beilage

weiter eine vollständige, die Zeichnungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

**Verlosungs-Zeitung,**  
 deren Redaction auf alle Antragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwilige Auskunft ertheilt.

Im Roman-Feuilleton der „Presse“ veröffentlichen wir gegenwärtig den Roman: **„Der schwarze Graf“** von Helene von Beniczky-Bajza. Hieran folgt ein Roman von Eduard Delpit: **„Berangere“**. Die „Presse“ ist bereit, jedem nen eintrufenden directen Quartals-Abonnenten als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Lady Baby“** v. Dora Gerard, **„Verlorene Nüß“** von Jeanne Mairat, **„Ueber die Sonne hinaus“** von Matilde Sarao, **„Bellouosus“**, geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka, **„Mara“** von Jeanne Mairat, **„Die junge Frau Villefort“** von Leon de Tinsseau, **„Die Erste und die Zweite“** von Gregor Csiky, **„Die Schwestern“** v. Jeanne Mairat, **„Ein ärztlicher Faust“** von Sándor Bródy, **„Die Ehre gerettet“** von Jean Carol, **„Im Storchnest“** von M. Kolloden, **„Denise“** von Jeanne Mairat, **„Ein Dämon“** von A. G. v. Suttner, **„Kosmopolis“** von Paul Bourget.

Sammt allen diesen Beilagen kostet die „Presse“ (1509-2-2)

**nicht mehr**  
 als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich für die Provinz pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung 7 fl., mit täglich zweimaliger Zusendung 8 fl.

**Die Administration der „Presse“**,  
 Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

**Ogłoszenie konkursu.**  
 L. 28869. (155 2-3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie osmset (800) zlr. w. a. z fundacji stypendyjnej S. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddajacej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnawszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci wienni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2 sierpnia b. r., a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań załączyc należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. — W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłana.

Wyplata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wyplacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półroczu szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaze, że kształca się za granicą według planu przedstawnego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

**Z Wydziału krajowego**  
 Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim.  
 We Lwowie, dnia 6 czerwca 1894 r. Grotf.

Najtańsze i najlepsze oparkowania z cynk, stal, kolczast. drutu do parkanow tudzież wszelkie inne gatunki cynk i smolowanych drutów do parkanow, dostarcza firma **Friedrich Bruno Andrien's Bühne, Bruck n. d. Mur, Steiermark.**  
 Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i drociarnia, fabryka sztyftów drociarnych i nitów. (194-33-50)

**Lwowska Fabryka Asfaltu**  
 i **TEKTUR** ulepszonych ogniotrwałych  
 S. Szeligi-Lyszkiewicz, inżyniera  
 we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentow**  
 dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś pewny środek izolujący wilgoć;

**TEKTURE ulepszonej ogniotrwała**  
 do krycia dachow wysokich gatunkow, rola 10 metrów □ od zlr. 2 do zlr. 3-50;

**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE, LAK ASFALTOWE SWIECĄCY DO KONSERWACYI**  
 dachow tekturowych i żelaza; (1309-13-)

**SMOŁĘ angielską bezwodną.**  
 Onazna asfaltem jako jedynym środkiem sznany dotąd w budownictwie najbardziej zawiłgocone ściany w mieszkaniach. Niszczyc zastarzały grzybek drzewny. Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. Długoletnia trwałość poręcza się.

**GORSETY DAMSKIE** znane ze swej dobroti, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (1508 40-50)

**POŃCZOCHY I DZIECIENNE** jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

**Magazyn strojow i konfekcyj damskich Maryi Prauss**  
 w Krakowie, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria“), I. piętro.

**Kierownika handlowego**  
 dla działu towarow kolonialnych poszukuje

**Zwiazek handlowy Kótek rolniczych w Krakowie.**  
 Kwalifikacye wymagane: Dłuższa praktyka w handlu kolonialnym, znajomość buchalteryi podwojnej, korespondencyi kupieckiej, języka polskiego i niemieckiego, oraz towaroznawstwa.

Placa roczna 1500 zlr. z prawem do tantiemy. Posada obsadzoną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacya z odpowiedniem uregulowaniem placow ewentualnie z nominacya na dyrektora.

Podania zaopatrzone odpowiednimi świadectwami przyjmuje najpóźniej do dnia 15g lipca b. r. (1559-2-3)

Dyrekcya Zwiazku handlowego Kótek rolniczych w Krakowie, ul. Piarska Nr. 4.

**Rutynowany korepetytor**  
 z bardzo chlubnymi świadectwami — poszukuje lekecy na wsi do uczniow gimnazjalnych lub też szkół ludowych. Zgłoszenia: Poste restante Krakow, I. 100 Z. Z. (1552-3-3)

**Czereśnie**  
 bardzo piękne, twarde, także do smażenia przydatne, wysyła w 5-kiłowych koszykach pocztą opłatnie za zaliczką zlr. 1-60, **Munk Gabor**, wywóz owocow, **Grosswarden** (Ungarn) — rowniez wszelkie świeże owoce w swoim czasie, zieloną fasolkę 5 kilo zlr. 1-25 opłatnie. (1588-2-3)

**Jaszczurówka w Tatrach.**  
 Jedyna cieplica na ziemiach polskich tuż obok Zakopanego. Zalecona przez Tow. lekarskie jako tonizujące miejsce pobytu, odznaczona srebrnym medalem za wzorowe urządzenie kąpiel w basenach. Pokoje mieszkalne świeżo urządzone z komfortem przy zatrzymaniu dotychczasowych cen. Restauracya p. Górskiej z Zakopanego w pięknym budynku z dużą salą balową i fortepianem, przy skromnych cenach, daje smaczny wikt i zdrowe napoje. — **Uzdrowisko wśród lasow urocz. położone ma śliczne spacery, przy wielkiej swobodzie dostarcza wszelkich wygod.** Dla wygody gości i kierownictwa służba angażowana dyrektorka, która przyjmuje zgłoszenia pod adresem M. Zemanek do 1 lipca w Krakowie ul. Zwierzyniecka 29, później w Jaszczurówce p. Zakopane. Na wybornej drodze do Zakopanego kursuje własny omnibus, rowniez można nając wygodny powoz. Droga krajowa do Łysej w obrębie zakładu zupelnie ukończona, ułatwia większe wyjezdy. — **Taksi kuracyjnych niema!** — Sezon od 15 czerwca do 15 września. (1512-5-5)

**Zarząd dóbr Poronin.**

**Hotel i Willa**  
 „pod Trzema Różami“ w Krynicy  
 po zupelnym odnowieniu i wyposazeniu w najnowsze udogodnienia, otwarte zostały dla użytku publicznego z dniem 1go czerwca b. r.

**Hotel i Willa „pod Trzema Różami“**, znane P. T. Publiczności, położone blisko łązienek, dworca zdrojowego i źródła głównego, połączone są bezpośrednio, własnym chodnikiem ze wspaniałym, obok znajdującym się parkiem zakładowym (Edwardówka).

**80 pokoi** do wynajęcia, czystych, świeżych, odpowiadających wszelkim warunkom zdrowotnym.

**Restauracya w miejscu. Ekwipaż własny. Ceny umiarkowane.**  
 Zamowienia przyjmuje „Zarząd Hotelu.“ (1406-4-6)

**Taniej niż w Wiedniu!**  
 SPRZEDAJE

**KASY OGNIOTRWAŁE**  
 z pierwszorzędnym fabryk, każdej wielkości,  
 SKŁAD TOWAROW ŻELAZNYCH  
**EMANUEL TILLES**  
 w KRAKOWIE, ul. Grodzka Nr. 36. JP. (1504-3-7)

**Preblauska woda szczawiowa**  
 najczystszy alkaliczny szcawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżytych pecherza, tworzeniu kamienia w pecherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau, Post St. Leonhard, Kärnten.** (89 15-26)

**Tabliczki łupkowe i rysiki**  
 Linowanie i format ściśle wedle przepisu Wys. galicyjskiej krajowej Rady szkolnej i przez nią dla wszystkich galicyjsk. szkół ludowych do wyłączonego użytku rozporządzone, dostarcza najtaniej (1136-6-20)

**PIERWSZA AUSTRYACKA FABRYKA TABLICZEK ŁUPKOWYCH I RYSIKÓW**  
 Em. Winter w Wiedniu, XVII. 13, Hauptstrasse 123.

**Składy nasze:**  
 W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka 1. 9, w Przemyśle, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biawie (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

**Heilmann Kohn**  
 i Synowie,  
 ul. Grodzka, 1. 9. I p. (742-43-)

Tylko we filii wiedeńskiej  
**Heilmanna Kohna i Synów**  
 w Krakowie, ul. Grodzka 1. 9, I. piętro, dostać można

**najtaniej** najmodniejsze i najlepsze  
 Ubrania męskie i dziecięce, z materij krajowych i zagranicznych.



Ceny bardzo niskie. Sukienne 1. 24 i 25. NIESIOLOWSKI w Krakowie, Sukienice 1. 24 i 25.

**ENCYKLIKA OJCA SWIETEGO do Biskupów polskich po polsku i po łacinie**  
wysła nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (1506-3-6)  
Cena egzemplarza 30 centów.

**Dwa letnie mieszkania**  
złożone z pokoju i kuchni, tuż nad Popradem, obok kolejowej stacji Żegiestów, w pobliżu zakładu kąpielowego u stóp starego lasu, są zaraz tania do wynajęcia. Artykuły żywnościowe są w najlepszym stanie. Wiadomość pod lit. Antoni Żel., Żegiestów. (1594-1-3)

**POSZUKUJE SIĘ pokoju obszernego**  
w bliskości linii A—B, na parterze, stosownego do magazynu.  
Bliższa wiadomość w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego. (1633 1-2)

**Powozy** nowe i bardzo mało używane sprzedaje po niskich cenach (1635-1-6)  
**Jan Kleczeński,** SIODLARZ, I RYMARZ w Krakowie, ul. Szpitalna pod I. 32 (naprzeciw Teatru)

**Powróciłem z podróży i przyjmuję jak dawniej.** (1591)  
**Wacław Dłużynski,** Zakład techniczno-dentystyczny w Tarnowie.

**Do sprzedania** trzy realności czynsowe w Krakowie, razem lub każda osobno, za gotówkę, za pewne sumy hipoteczne lub w drodze zamiany na jedną większą realność w Krakowie. — Wiadomość w kancelaryj adwokata Dr. Czesnaka Feliksa plac WW. Świętych pod L. 9. (1589-1-3)

**Przewozu mebli** patentowanymi wozami krytymi lub legarówymi, podejmuje się **Biuro spedycyjne H. MENDEL-SOHN** w Krakowie, dworzec kolejowy. (1634-1-3)

**Zbroja Staro-Perska** w komplecie, kilkanaście sztuk broni tureckiej — kiel i zęb mamuta oraz piękny oryginalny Hamerless kal. 16, do nabycia w Składzie win przy ul. Szewskiej Nr. 24. (1593-1-4)

**Ważne dla przemysłowców.** Realność składająca się z kamieniczki, ogrodu i budynków fabrycznych, w Nowej Wsi przy Krakowie, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Na żądanie może motor parowy z kominem i transmisją pozostać na miejscu. Wiadomość pod Nr. 40 tamże. (1590-1-3)

**Dla** PP. malarzy sztyków pokojowych, lakierników, tokarzy, stolarzy, kapeluszników, farbiarzy, blacharzy i wogóle wszelkich profesjonalistów, ustanowilem wyjątkowo cenny zniżony na wszelkie potrzebne materiały, co podaje do powszechnej wiadomości Szanownych pp. Majstrów.  
**GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW ALOJZEGO HÜBNERA** we LWOWIE, Rynek Nr. 38. (1581-1-17)

**Do 30.000** kilo sily przeszło żelazne dźwignie, żelazne okna, schody, gromochomy, wentylatory, narzędzia budowlane — sprzedaje tania **J. Enderl,** biuro techn. w Wiedniu, IV., Hauptstrasse 32. (1606-1-3)

Do wynajęcia przy ulicy Radziwiłłowskiej pod Nr. 10 (1551-3-3)  
**SKLEP** z pokojem, suterem i piwnicą. Bliższa wiadomość u stróża domu.  
Czciońkami Drukarni „Czasu.“

**ENCYKLIKA OJCA SWIETEGO do Biskupów polskich po polsku i po łacinie**  
wysła nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (1506-3-6)  
Cena egzemplarza 30 centów.

**SWIEZY TRANSPORT CO TYDZIEŃ ZACHERLA I ANDELA** prosi o uwadgubny, jak również: **Lep** na muchy, JP. (1804-11-12) **Papier** na muchy, **Trzaski** na muchy, **Srodki** przeciw molom, **Łapki** na karakony, **Łapki** na myszy i szczury, **Trucizna** na myszy i szczury. polecają

**Reim i Friedrich** Kraków, ul. Floryańska I. 45.

**Nauczycielka Polka,** artystyczna piawładająca doskonale językiem francuskim i niemieckim, z egzaminem wydziałowym z nauk przyrodniczych — jest zaraz do umieszczenia przez **Biuro Nauczycielek Mme Stéphanie** w Krakowie ul. Długa I. 7. (1573 2-3)

**Pensjonat Wychowawczy** mający na celu połączyć systematyczną naukę i domowe wychowanie ze zdrowiem ciała. Uczniowie szkół gimnazjalnych i realnych, tak prywatni jak i publiczni, znajdując w Zakładzie zdrowe utrzymanie i opiekę troskliwą. — Zakład pozostaje w ciągłym porozumieniu ze Szkołą, a nauka powierzona jest doświadczonym Nauczycielom dokładnie obeznanym z planem i systemem naukowym szkół gimnazjalnych i realnych. Kierownik Pensjonatu jest z zawodu pedagogiem i wychowawcą mogącym się wykazać jaknajbardziej pierwszymi rekomendacjami pierwszych Domów Magnackich w kraju, w których przez lat 15 z górą uczniowie kształcili i wychowywali — niemało więc nabył doświadczenia w kierowaniu młodych serc i umysłów. Zwracam uwagę J.Wch Rodziców i Opiekunów, iż w celu skutecznej pracy w kierunku wychowawczym, przyjmuję obecnie tylko kilku doborowych uczniów, dlatego upraszam o wczesne porozumienie się ze mną następnego listownie pod adresem: **L. Glatman (Ludomir)** w Krakowie, ul. Siemiradzkiego L. 5, na dole.

**Do sprzedania maszyna do robienia pończoch.** Wiadomość u portyera w hotelu Saskim. (1577-2-2)

**RABKA.** Zakład zdrojowo-kąpielowy odnowiony i uporządkowany w roku bieżącym, zawiadania Szanowna Publiczność, że ma jeszcze pewną liczbę pojedynczych pokoi i większych mieszkań do dyspozycji; zarazem uprasza, aby wobec tego, iż p. **Ciborowski** z zarządu zakładu wystąpił, wszelkie zlecenia i korespondencje oraz przesyłki pieniężne wprost do zarządu zakładu kąpielowego w Rabce adresować raczyła. **Zarząd zakładu.**

**WILHELM KLEINBERG** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 40, poleca swój we wszelkie nowości zaopatrzony JP. (1236-8-10)  
**Magazyn aparatów i przyborów fotograficznych.** po cenach konkurencyjnych. Jeneralne zastępstwo na Galicyi i Bukowinę **pierwszej austr. fabryki płyt** Stankovica, Preiningera i Sp. w Wiedniu Jeneralne zastępstwo na Galicyę, Bukowinę i Królestwo Polskie **fabryki chemikalij** Dr. Lüttkego i Mundta w Hamburgu. Wygodnie urządzona ciemnia.

**Do smażenia** stosowne, wielkie, wyborowe **hiszpańskie wiśnie,** tudzież znakomite wielkie **morele** wysła w 5 kilo koszykach pocztowych koszyk po 1 zlr. 26 ct. (1531-4-5)  
**A. Hoffmann,** Nyiregyhaza, Ungarn.

**Papier listowy** Z WIDOKAMI NASZYCH GÓR (TATR I ZAKOPANEGO) gustownie wykonany według oryginalnych akwarel **Walerego Eljasza,** wyszedł własnym nakładem firmy **JAN FISCHER** w Krakowie, w Pałacu Spiskim. Do nabycia u nakładcy w Krakowie, w Spółce handlowej w Zakopanem i we wszystkich znaczniejszych handlach papieru w Galicyi. **Cena pudełka ozdobnego zlr. 1-25.** JP. (1569-1-5)

**POREBSKI i ZIMLER** W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 8, POLECAJĄ **prawdziwe lyońskie materye kościelne** w najnowszych odmianach, w różnych barwach i najrozmaitszych gatunkach, jakoteż: ornaty, stuły, tuwialnie, sukienki na kielichy i wszelkie inne dodatki, jak: kutasy, frendzle, galony jedwabne, szychowe, pozłacane, szczerokształte, kłamy do kap, jakoteż wiele innych przyborów do szat liturgicznych się nadających. **Magazyn** przyjmuje także obstatunki na wszelkie szaty liturgiczne po nader przystępnych cenach. JP. (1632-1-6)

**BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.** W piątek, 6 lipca 1894 r. o godzinie 11 przed połud. odbędzie się w gmachu bankowym w Wiedniu, Freyung Nr. 2, II. piętro **nadzwyczajne posiedzenie walnego zgromadzenia Banku Austriacko-Węgierskiego.**

W tem nadzwyczajnym posiedzeniu walnego zgromadzenia mogą w moc art. 14 statutów bankowych \*) tylko ci akcyonariusze wziąć udział, którzy do udziału w XVI regularnym rocznem posiedzeniu walnego zgromadzenia odbytem w lutym b. r. uprawnieni byli. Tych członków walnego zgromadzenia, którzy po regularnem rocznem posiedzeniu swoje akcje odebrali, zaprasza się, ażeby dla udowodnienia trwałego posiadania akcji celem wzięcia udziału w nadzwyczajnym posiedzeniu walnego zgromadzenia, takowe najpóźniej do czwartku dnia 28go czerwca 1894 r. do godziny 12 w południe, w oddziale depozytowym Banku w Wiedniu, lub w głównym zakładzie Banku w Budapeszcie, albo w dotychczas filii Banku nanowio złożyć zeche eli. Porządek dzienny i karty wstępu nadesie się członkom nadzwyczajnego walnego zgromadzenia na czas.

**Wiedeń, dnia 21go czerwca 1894 r.**  
**BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.**  
**Siegl,** gubernator. **Kautz,** jeneralny radca. **Mecenseffy,** jeneralny sekretarz.  
\*) **Artykuł 14** statutów Banku austriacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austriacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austriacy i węgiercy. Wszyscy ci akcyonariusze, którzy w listopadzie przed regularnem rocznem posiedzeniem walnego zgromadzenia, przez złożenie lub winkulowanie udowodnią posiadanie dwudziestu na ich nazwisko opiewających i przed lipcem tego samego roku da towanych akcji, są, o ile się temu nie sprzeciwiają postanowienia art. 15, członkami walnego zgromadzenia na przeciąg z owem rocznem posiedzeniem rozpoczynającego się roku, aż do zebrania się następnego regularnego posiedzenia rocznego. W nadzwyczajnych posiedzeniach walnego zgromadzenia mogą tylko ci członkowie brać udział, którzy także do brania udziału w regularnem rocznem posiedzeniu uprawnieni byli, i jeżeli ich akcje nie są winkulowane, trwałe tychże posiadanie przez ponowne złożenie na ośm dni przed odbyciem nadzwyczajnego posiedzenia udowodnią.

**Artykuł 15** statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony: a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mia nowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy; b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.  
**Artykuł 18** statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnięciach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.  
**Artykuł 19** statutów: Gdy akcje opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten mocen jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcji, o ile ci są obywatelami austriackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyższy posiadania akcji, zszolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu. (1568)  
(Przedruk nie będzie płacony.)

**Lecznica Pichelschloss** 15 minut od Neumarkt w Styrii (stacja pocztowa, kolejowa i telegraf.) Klimatyczne górskie miejsce lecznicze, 882 m. n. p. m. (1602-1-4) Bardzo ochrone polezienie, otoczone bardzo pięknymi wielkimi lasami szpilkowemi i łąkami. Okolica bez wiatrów i kurzu obfita w kwasoród i wolna od suchot **Lezarze kąpielowi, apteka, kąpiele, mieszkanie.** Dobry wikt, mierne ceny, wszelki komfort. Stosowna dla rekonwalescentów po ciężkich chorobach, szczególnie w **influency, cierpieniach szty i nerwów, chorobach krwi, w niedokrewności, dla chorych na płuca, w wypocinach opłucny żebrowej itp.** — Prospekta.

**KWIZDY** 2 złote, 13 srebrnych medali. 9 dyplomów honorowych i uznania. **Korneuburski proszek pożywczy dla bydła,** dla koni, bydła rogatego i owiec. **Cena 1 pudełka 70 cent., 1/2 pudełka 35 cent.** Od 40 lat z najlepszym skutkiem używany prawie we wszystkich stajniach w braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mięka i pomnożenia wydajności mleka u krów. **Główny skład na Franciszek Jan Kwizda** ces. i król. austriacki i król. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (335-9-20) **Do nabycia** we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Austrii i Węgrzech.

**Ważne dla wszystkich!!** Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z Krakowa jak z prowincyi, w dziennikach krakowskich, krajowych i zagranicznych; **Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety miejscowe, krajowe i zagraniczne — zarówno osoby prywatne, jak: instytucje, czytelnie, kawiarnie itd., najtaniej i najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem **Główniej Agencji Dzienników i Ogłoszeń** Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie, (1096-10-1) Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

**BABKA.** Młodzież uczącą się oraz panny potrzebujące kuracyi w Rabce — przyjmuję do mego pensjonatu — zapewniając dobre odżywianie i troskliwą opiekę. **K. Gluchowska.** Adres: **Dr Gluchowski, lekarz** zakładowy w Rabce.

**Najlepsza Oliwa francuska** (Huile Vierge blanche) już tegorocznego zbioru nadeszła do (1555-2-8) **Magazynu Juliusza Groszego** w Krakowie, Rynek, pałac Spiski.

**Molla Proszki Seidlckie** Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk orzeł i firma **A. Moll.** **Molla proszki Seidlckie** są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi. **Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.** **Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. wal. austr.**  
**Wódka francuska i sól Molla** Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „**A. Moll.**“ **Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do woierania przeciw rwanui w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 cent.** (157-3-0)  
**Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.** **Uprasza się Szan. Publiczność,** ażeby wyraźnie żądała wyrobów **MOLLA** i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. **SKŁADY W KRAKOWIE:** W. Redyk apt., K. Wisniewski apt., St. Feintuch.

**Żegiestów** w Galicyi nad Popradem stacja pocztowa, telegraf w miejscu. **Najsilniejsza szcawa żelazista,** skuteczna w chorobach kobiecych i anemii. **Lekarz zdrojowy Dr. Wl. Hojnacki.** **Pora kąpielowa trwa od 1go czerwca do końca września.** **Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i Popradowe.** (1169-8-10)  
**Woda Żegiestowska** znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

**Proszę żądać tylko „ZACHERLIN“**  
gdyż jestto najszybciej i najpewniej zabijający środek do wyteplenia wszelkiego rodzaju owadów. Co może wyraźniej przemawiać za jego niedoścignioną siłą i dobrocią, jak skutek jego olbrzymiego rozszerzenia, niema bowiem żadnego drugiego środka, którego odbyt „**Zacherlin**“ najmniej dwanaście razy przewyższa. Proszę żądać jednak zawsze zapieczętowanej flaszki i tylko z nazwą „**Zacherlin**.“ Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. (709-4-8) Flaszki kosztują 15, 30, 50 ct., 1 zlr., 2 zlr.; rozpylacz **Zacherlin** 30 ct. **W Krakowie i we wszystkich miejscowościach w Galicyi są wszędzie tam** składy, gdzie wywieszono plakaty **Zacherlinu.**

**DLA GOSPODARZY I PRZEMYSŁOWCÓW! MOTORY NAFTOWE BEZPIECZNE** (SYSTEM HORNSBY-AKROID) dla zwykłej nafty do lamp, stałe i ruchome na kołach, można wszędzie ustawić bez konieczności, o sile 1/2 do 40 koni. **Motory gazowe i motory parowe** najlepszej konstrukcyi i tanie, różnej wielkości, o sile 1/2 do 50 koni. — **Przenośne** wedle systemu Sellera. — Prospekta i cenniki wysyła darmo c. k. urzryw. fabryka machin **G. Bernhardt's Söhne,** WIEN, Gaudenzdorfer Hauptstrasse Nr. 23. ZDOLNI ZASTĘPCY POSZUKIWANI. (1508 3-10) **Rządca Drukarni Józef Łakociński.**